Nr 274. Kraków, Wtorek 17. Czerwca 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Płonna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcaycs, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wierszu drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Niebezpieczeństwo rozbicia.

Żywiołom demokratycznym w Krakowie grozi niebezpieczne rozbicie. Cała sześcioletnia praca nad skonsolidowaniem tych żywiołów na gruncie polityki zarówno miejskiej, jak krajowej, może pójść na marne. Z trudem wytworzona i dużemi ofiarami, ze strony dawnego Polskiego Stronnictwa Demokratycznego okupiona wspólnota programowo organizacyjna narażona jest na szwank, nie wytrzymując należycie próby poważnej akcyi publicznej, jaką są obecne wybory sejmowe, ponieważ nie daje ona możności zaspokojenia pewnych, ukrytych, a silnych i rozkładowych ambicyj nieodpowiedzialnych jednostek i ponieważ z drugiej strony w najbliższem otoczeniu tych jednostek, nie znajduje się dość energii, aby te ich niesłychane ambicye poskromić i do właściwego poziomu sprowadzić.

Jest to zjawisko smutne, które nastręcza sposobność do refleksyj wręcz ponurych. Omawianie i oświetlanie takich zjawisk stanowi też jeden z ciężkich i przykrych obowiązków i ciążących na uczciwej publicystyce.

Niebezpieczeństwo rozbicia, o którem mówimy, przedstawia się w sposób następujący:

W skład ogólno krajowego Polskiego Stronnictwa Demokratycznego wchodzą w Krakowie: właściwe Polskie Stronnictwo Demokratyczne, mające swą organizacyę w Towarzystwie Demokratycznem z dr. E. Bandrowskim jako prezesem na czele, i t. zw. „organizacya mieszczańska P. S. D.", która niedawno wyszła nawet jako osobne stronnictwo mieszczańsko-demokratyczne. Grupie tej przewodzi pos. Zielewski. Należą zaś do niej między innymi posłowie dr Leo, Federowicz i Sare, tudzież całe prezydyum Rady miasta z wyjątkiem delegata dr. Bandrowskiego, dalej część rękodzielników z p. Wajdą na czele i część żydów, t. zw. „umiarkowanych" z p. Bazesem, jako ich istotnym przywódcą.

Po długich tarciach i rozmaitych niespodzianie wynikających trudnościach natury, nie dającej się pod względem politycznym jasno określić, stanęło na tem, że na Radzie naczelnej P. Str. dem. odbytej w marcu b. r. we Lwowie, **obie grupy zgodziły się zachować swoją autonomię i tylko w sprawach politycznych postępować wspólnie**, porozumiewając się w tym celu za pomocą specyalnych, wyłonionych z siebie delegacyj.

W wykonaniu tego ogólnego postanowienia zgodzono się w dwa miesiące później uważać za „politicum" przedewszystkiem wszelkie wybory do ciał ustawodawczych i reprezentacyjnych, więc do parlamentu, Sejmu i Rady miejskiej, z tem, że wątpliwości i spory przy tem wyniknąć mogące, rozstrzyga Rada naczelna P. S. D.

Cała historya tego współdziałania obu grup demokratycznych wreszcie sam ten układ tegoroczny świadczy niezawodnie, że podstawą całej tej akcyi były i są dwie zasady: autonomii i równorzędności obu grup. Jest rzeczą oczywistą, że usunięcie lub zakwestyonowanie którejkolwiek z tych zasad, uczyniłoby cały układ bezprzedmiotowym i niepotrzebnym. Sam bowiem układ, jako taki, antycypuje pełnowolność więc politycznie autonomię i równozdolność, więc politycznie równorzędność obu układających się stron.

Jeżeli więc ułożono się, że obie grupy postępują w sprawach wyborów solidarnie i w porozumieniu, to żadną miarą nie mogło to znaczyć, że żadna z grup nie może, bez poprzedniego porozumienia, wyrazić swoich specyalnych życzeń i żądań w danej sprawie. Przeciwnie, samo porozumiewanie się stałoby się bezprzedmiotowem, gdyby się tych życzeń i żądań nie ujawniło w sposób lojalny, oględny i nie dający się tłumaczyć, jako zamach na prawa drugiej grupy.

Po rozpisaniu obecnych wyborów do Sejmu, pod wpływem towarzyszących temu faktowi rozmaitych okoliczności, zapanowało w szerokich sferach naszego miasta łatwo zrozumiałe naprężenie. Z licznych stron zaczęto zwracać się do kierownictwa P. Str. Dem. w Krakowie z zapytaniami i żądaniami, aby w swoim zakresie działania wytyczyło kierunek akcyi wyborczej przez mianowanie swoich kandydatów. — Uznając słuszność tych żądań i rozumiejąc, że grupa polityczna taka jak P. Str. Dem. w Krakowie musi iść do akcyi wyborczej drogą legalną, przez konsolidowanie opinii wyborców, do czego potrzebuje czasu, prezydyum stronnictwa zwołało dnia 9 b. m. swój komitet wyborczy. Obaj dotychczasowi posłowie stronnictwa dr **Bandrowski** i dr Ign. **Landau** złożyli tu krótkie sprawozdania, poczem wyłonił się wniosek, aby tych samych posłów wezwać do ponownego kandydowania. Ponieważ obaj wezwani wyrazili gotowość przyjęcia tego wezwania i ponieważ logika rzeczy i dobro sprawy demokratycznej wymagały, aby przy wyborach obecnych zachować o ile możności „status quo", który, usuwając nieuchronne w innym wypadku tarcia, stanowiłby równocześnie pewnego rodzaju szczególny wyraz zaufania wyborców dla akcyi o reformę wyborczą, przez dotychczasowych posłów szczerze i energicznie popieranej, przeto po krótkiej dyskusyi komitet uchwalił jednogłośnie obie te kandydatury postawić.

Każdy nieuprzedzony przyzna, że przez to stronnictwo P. S. D. nie popełniło żadnej nielojalności wobec grupy mieszczańskiej, nie naruszyło w niczem istniejącego układu, ale ustalając swoich kandydatów, wykonało tylko prawo swojej naturalnej autonomii, stawiając zaś dwóch kandydatów, wykonało prawo swej równorzędności z grupą mieszczańską, która także dwa mandaty powinna była obsadzić.

Tymczasem nazajutrz po ogłoszeniu tej uchwały komitetu Polskiego Stronnictwa Demokrat. zarzucono mu ze strony organizacyi mieszczańskiej złamanie układu i zażądano, aby publicznie ogłoszono enuncyacyę tej treści, że kandydatury przez Polskie Stronnictwo Demokr. postawione, nie są jeszcze ostatecznie ustalone, czyli aby Polskie Stronn. Dem. przyznało, że w granicach równorzędności z organizacyą mieszczańską nie posiada autonomii i nie może stawiać swoich kandydatów.

Na to niesłychane żądanie, które samo przez się mogło już zadecydować o rozbiciu, odpowiedziano, że Polskie Stronn. Dem. skłonne jest ogłosić odpowiednią, wspólnie zredagowaną enuncyacyę, jednakowoż pod warunkiem, że ze strony organizacyi mieszczańskiej otrzyma zapewnienie, iż postawionych przez nie kandydatów akceptuje i będzie ich tak lojalnie popierała, jak P. S. D. było gotowe popierać jej dwóch kandydatów.

Warunek ten był dla Polsk. Stronn. Dem. nieodzownym, ponieważ sam nieuzasadniony zarzut rzekomego złamania układu świadczył o tem, że organizacya mieszczańska kwestyonuje nie tylko prawo P. S. D. do autonomii, lecz także do równorzędności. Skłonne tedy do najdalszych ustępstw, było P. S. D. gotowe koncedować formę w zamian za zabezpieczenie rzeczy.

Chcąc w tym kierunku nawiązać rokowania z organizacyą mieszczańską, zażądało P. S. D. zwołania delegacyj na dzień 12 b. m. Żądaniu temu jednak z drugiej strony odmówiono. Nazajutrz zaś na komitecie mieszczańskim w obecności pp. dra Lea i Federowicza powzięto jednogłośną, więc także głosami tych panów, uchwałę, że P. S. D. naruszyło układ, i że wobec tego organizacya mieszczaństwa postawi swoich czterech kandydatów, przyczem zresztą nazwisk nie wymieniono.

Uchwała ta dowodziła ostatecznie, że grupa mieszczańska pragnie tylko upokorzyć stronę drugą, zmusić ją do odwołania swoich kandydatur, aby w ten sposób, związawszy jej ręce, narzucić jej kandydatów innych.

W niedzielę przybył do Krakowa prezes Rady naczelnej krajowego stronnictwa demokratycznego dr Jahl i wiceprezes dr German, aby między obiema grupami pośredniczyć. Obie grupy obradowały przez kilka godzin, każda osobno, dając możność przedstawicielom Rady naczelnej poznania ich stanowisk i zapatrywań. Ostatecznie obrady te zakończyły się na tem, że obie grupy wybrały po trzech delegatów, którzy natychmiast w obecności drów Jahla, Germana i Lea rozpoczęli rokowania. Ze strony P. S. D. oświadczono, że do rokowań jest ono zawsze i bezwarunkowo gotowe, jeżeli zaś chodzi o złożenie omówionej wyżej deklaracyi, to musi otrzymać najpierw wiążące przyrzeczenie, że jego kandydaci będą przez drugą stronę lojalnie poparci. Ostatecznie stanęło na tem, że P. S. D. nazajutrz t. j. wczoraj, otrzyma odpowiedź, w jaki sposób rokowania te grupa mieszczańska prowadzić pragnie.

Wczoraj wieczorem otrzymało P. S. D. oficyalne zawiadomienie, że organizacya mieszczańska samo rozpoczęcie rokowań czyni zależnem od odwołania postawionych przez P. S. D. kandydatur, czyli, że chce, aby stronnictwo to zrezygnowało ze swoich praw autonomii, zanim zacznie wogóle o czemkolwiek mówić.

Żądania takiego nie może naturalnie przyjąć żadna organizacya polityczna, która chce nadal jako taka istnieć. Zgodzenie się na nie byłoby bowiem całkowitem wyrzeczeniem się swojej indywidualności, swojego odrębnego bytu politycznego, co oczywiście w zamiarach Polskiego Stronnictwa Demokratycznego w Krakowie nie leżało nigdy i leżeć nie może.

Dlatego też od wczorajszego wieczora sprawa dalszego współdziałania obu grup demokratycznych w naszem mieście weszła w stadyum wysoce krytyczne.

Przebieg zatargu przedstawiliśmy w tym celu tak dokładnie, aby opinia publiczna miasta naszego i kraju nie czuła się zaskoczoną, jeżeli już w najbliższych dniach dowie się, że solidarność demokratyczna w Krakowie bez winy P. S. D. przestała istnieć i że zamiast pokojowego i lojalnego współdziałania równych z równymi, rozpocznie się walka, i to nietylko o sprawiedliwe przedstawicielstwo w Sejmie, lecz także we wszystkich innych dziedzinach życia publicznego, ze wszystkiemi tej walki dla grup i osób konsekwencyami.

My z naszej strony żywimy jeszcze nadzieję, że grupy te i osoby ocenią należycie te konsekwencye i zrozumieją, że P. S. D. postawione w przymusowem położeniu, będzie musiało bronić się wszystkiemi środkami i bez względu na cokolwiek i kogokolwiek. Stronnictwo świadome jest, że sprawa demokracyi na tem nie zyska, ale i to wie równie dobrze, że straciłaby ona jeszcze więcej, byłaby wręcz najbardziej zagrożoną, gdybyśmy w mieście tem nie potrafili obronić swej autonomii i swej równorzędności politycznej wobec innych czynników. Nie boimy się walki, ale boimy się zgnilizny, boimy się bardzo niezdrowych stosunków w życiu publicznem, za których rozszerzenie i utrwalenie nie chcemy i nie możemy brać odpowiedzialności.

Dlatego obowiązek publicystyczny nakazuje nam ostrzedz żywioły demokratyczne o niebezpieczeństwie rozbicia i zmarnowania płodów dotychczasowych starań. Struna jest już przeciągnięta i lada chwila pęknie.

Zaostrzenie konfliktu serbsko-bułgarskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 czerwca.

Zatarg bułgarsko-serbski znajduje się w tem stadyum, w którem zaostrzenie wcale nie jest wykluczone, wątpliwą bowiem jest rzeczą, czy sąd rozjemczy wogóle przyjdzie do skutku. Wymiana depesz między carem a królami bałkańskimi nie posunęła wcale sprawy naprzód.

Król Ferdynand, jak donoszą z Sofii, ogłosił wczoraj rozkaz dzienny do armii, w którym wskazuje na jej dotychczasowe bohaterskie czyny i wyraża nadzieję, że znajdzie jeszcze z pewnością dosyć siły moralnej i fizycznej, aby wszelkie nadzieje ojczyzny wypełnić aż do końca. „Bądźmy przygotowani — kończy rozkaz dzienny — na wszystkie ewentualności".

Czy zapowiedziany na najbliższe dni w Petersburgu zjazd czterech premierów bałkańskich się odbędzie, jest również bardzo wątpliwem. Bułgarya bowiem nie chce przyjąć zaproszenia na ten zjazd do Petersburga i stawia szereg warunków. Między innemi Bułgarya jest zdania, że zjazd w Petersburgu jest zbyteczny, jeżeli Serbia wpierw nie oświadczy, iż gotowa jest wypełnić traktat. Ponadto Bułgarya pragnęłaby raczej, aby zjazd ten odbył się w Londynie, a nie w Petersburgu.

Co się zaś tyczy sądu rozjemczego cara to — jak donosi „N. Fr. Presse" — Bułgarya stoi jeszcze zawsze na stanowisku, iż wolałaby sąd rozjemczy wszystkich 6 mocarstw. Na sąd rozjemczy cara zaś Bułgarya mogłaby się zgodzić tylko ściśle w ramach traktatu, a to pod warunkiem, jeżeli Serbia wpierw traktat ten uzna. Dalej domaga się Bułgarya, aby załogi jej we wszystkich miastach spornych zostały wzmocnione, odpowiednio do załóg serbskich i greckich.

Poseł bułgarski w Wiedniu, Sałabaszew, ogłasza w „N. Fr. Presse" artykuł, w którym uzasadnia pretensye Bułgaryi do Macedonii. Bułgarya nigdy nie wyrzeknie się Macedonii. Żaden rząd bułgarski nie będzie miał odwagi podpisać z Serbią układu, któryby przyznał Serbii miasta macedońskie. Sałabaszew oświadcza dalej w swoim artykule, że podczas gdy Serbia zmobilizowała w czasie wojny 230.000 ludzi, Grecya 77.000 ludzi, a Czarnogóra 40.000 ludzi, Bułgarya zmobilizowała 634.000 ludzi i poniosła największe ofiary. Przeciw Bułgaryi wysłali Turcy największą i najsilniejszą armię, liczącą razem 757.000 ludzi i 1.390 armat, podczas gdy z Serbią walczyło zaledwie 90.000 Turków, a z Grecyą 39.000 Turków.

Na innem miejscu w tym samym dzienniku ogłasza artykuł poseł serbski w Wiedniu Jovanowicz, który oświadcza, że Serbia chce zgodzić się na sąd rozjemczy tylko pod tym warunkiem, że odnosić się on będzie nietylko do terytoryów spornych między Bułgaryą a Serbią, ale także do terytoryów spornych między Bułgaryą a Grecyą. Wszystkie bowiem zdobyte terytorya powinny tworzyć wspólne condominium. Co się zaś tyczy specyalnie sporu serbsko-bułgarskiego, to sąd rozjemczy mógłby rozstrzygnąć tylko co do lewego brzegu rzeki Wardar, a nie co do terytoryów, położonych na prawym brzegu rzeki Wardar. Te terytorya bowiem tworzą warunek egzystencyi Serbii, a w takich kwestyach nie ma sądu rozjemczego.

Fundusze na pragmatykę służbową.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 czerwca.

Izba posłów rozpocznie dzisiaj merytoryczną dyskusyę nad prowizoryum budżetowem. Przy tej sposobności rozstrzygnie się dzisiaj lub jutro, czy sesya lipcowa będzie możliwa, czy też możliwem będzie w ramach prowizoryum budżetowego prowizoryczne podwyższenie podatku osobisto-dochodowego, celem umożliwienia wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej.

Dotyczące wnioski, wniesione w parlamencie z kilku stron, zostały zmodyfikowane i w głównych zarysach brzmią:

1) Izba uchwala razem z prowizoryum budżetowem definitywne postanowienie o amnestyi, dotyczącej podatku osobisto-dochodowego i częściowe zaprowadzenie wglądania w księgi handlowe, do czego nie będą wprawdzie zobowiązani wszyscy opłacający podatki, lecz tylko ci, którzy chcą skorzystać z amnestyi.

2) Ma być stworzone półroczne prowizoryum, w czasie którego nowe podwyższenie podatku osobisto-dochodowego wejdzie w życie razem z t. z. podatkiem kawalerskim.

Zwiększenie dochodów z powodu amnestyi i podwyższenia podatku osobisto-dochodowego obliczają na 23 miliony koron, które wystarczą na koszta pokrycia pragmatyki służbowej na najbliższe półrocze.

Na tej podstawie mają się dzisiaj odbyć dalsze rokowania z rządem, który dotąd zajmuje stanowisko odmowne.

Jutro odbędzie się posiedzenie konwentu seniorów, na którem stronnictwa większości ponownie zaproponują zwołanie sesyi lipcowej zaraz w pierwszych dniach lipca.

Przeciw przymusowemu świadczeniu redaktorów.

(Telefonem.)

Wiedeń, 17 czerwca.

W sali Tow. dziennikarskiego „Concordia" odbyło się wczoraj, w sprawie przymusowego świadczenia redaktorów wobec sądu, zgromadzenie dziennikarzy. Przybyli na nie tak dziennikarze tutejsi, jak delegaci wszystkich towarzystw dziennikarskich, istniejących w krajach należących do Austryi. Obecnymi byli także dziennikarze zagraniczni, a mianowicie korespondenci dzienników francuskich, włoskich, angielskich, niemieckich, ażeby dać wyraz solidarności prasy europejskiej.

Obrady zagaił prezydent Związku międzynarodowego Towarzystw dziennikarskich, redaktor Wilhelm Singer, który podniósł, że międzynarodowe kongresy prasy stanowczo oświadczyły iż przymus świadczenia ze strony redaktorów nie zgadza się z honorem i warunkami bytu prasy. Każdy redaktor ma obowiązek zachowania tajemnicy redakcyjnej pod grozą hańby.

Cały szereg dziennikarzy, tudzież poseł dr. Zenker, przemawiali przeciwko przymusowi świadczenia redaktorów, a imieniem prasy polskiej oświadczył redaktor Sz. Kwaszewski, że dziennikarze polscy równie potępiają przymus świadczenia.

Na ostatek uchwalono rezolucyę, która w imieniu całej prasy państwa austryackiego oświadcza się przeciwko przymusowemu świadczeniu redaktorów. Rezolucya grozi dziennikarzom, którzyby naruszyli tajemnicę redakcyjną przez poddanie się przymusowemu świadczeniu, ogólną banicyą, tudzież utratą posady. Wreszcie występuje rezolucya przeciwko tym sądom, które orzekają przymus świadczenia, tudzież przeciwko rozstrzygnięciu najwyższego Trybunału sądowego, że przymus świadczenia jest zgodny z ustawą.

Pruskie jubileusze.

Prusy i Niemcy obchodzą w roku bieżącym dwa jubileusze: setną rocznicę oswobodzenia Prus z pod inwazyi napoleońskiej i 25 rocznicę wstąpienia na tron króla pruskiego i cesarza niemieckiego, Wilhelma II. Właściwie pierwszy obchodzono już w styczniu, ale ponieważ jubileusz cesarski przypadł na 15 czerwca tego sa-

---

Gustaw Olechowski.

Pani pułkownikowa.

(Nowela.)

2 (Ciąg dalszy.)

Donośnym, ale łagodnym, choć stanowczym głosem odparł ksiądz:

— Chcemy tam uczcić pamięć wielkiej rocznicy zbratania dwóch ludów.

Teraz wszystkie zmysły w słuch się zamieniły.

Dowódca odparł:

— Mam stanowczy rozkaz nie wpuszczania was do miasta i spełnię go z całą ścisłością.

A potem gest szeroki ręką prawą zrobił i dodał.

... — Ale macie pola...

Słuchała tej wymiany słów pani pułkownikowa, ale oczu nie spuszczała — nie z dowódcy, lecz z adjutanta jego, który o dwa kroki stał przy niej na koniu. A nie dlatego, by zajął ją czemś sam przez się ten siwy już wojak, lecz dlatego, że gdy ją tylko ujrzał, wlepił w nią wzrok przenikliwy, wpatrywał się w nią z uporem, strachem i wstydem zarazem, mienił się na twarzy, bladł, czerwieniał i gdy dowódca koniem już z powrotem zatoczył, on nie mógł jeszcze oczu od pani pułkownikowej oderwać.

Od tego ostrego, dziwnego wzroku adjutanta odżyły w niej wspomnienia z przed 30 lat, gdy przed takimi dygnitarzami wojskowymi tarzała się w prochu, błagając o śledztwo w wojsku, o wiadomość jakąś, czy kto porwał, czy zabił dziecinę 4-letnią, chłopczyka jej jedynego. Wszystko napróżno — zginęło dziecko. Było to nazajutrz po wzięciu stolicy. Ona była na wsi chora. Mąż, pułkownik, bronił ostatnich okopów i nie przeżył ich upadku. Dziecina z niańką była u babki, senatorowej, mieszkającej we własnym pałacyku, za miastem prawie.

Jak jej potem opowiadano, w nocy wybuchł pożar. W głębokim śnie pogrążona senatorowa spłonęła, niańka — oszalała z przestrachu — uciekła, a chłopczyna, synek jej ciemnowłosy, przez kwaterujących obok żołnierzy obcych z płomieni wyniesiony — jak kamień w wodę przepadł. Dano jej znać na wieś. Chora, z łóżka się zwlokła, siadła do powozu i rozstajnemi końmi — jechała do stolicy. Toż to była droga. Myśli jej gubiły się w rozpaczy.

— Dlaczego list pisała nie matka, senatorowa?

— Dlaczego nie mąż? Miasto wzięte szturmem. Co z mężem?

Albo przyjazd do stolicy. Był to dzień męczarni, piekła, śmierci za życia. Matki zwęglone szczątki, mąż na marach, zmarły w przeddzień z ran otrzymanych przy szturmie i dziecko zgubione.

Ni żywa, ni umarła szła od domu do domu, od koszar do koszar, od obozu do obozu, pytając o dziecię. Napróżno. Nikt nie wiedział. I już się do tego przyzwyczajała.

I wróciła potem do domu swego, sierota, zbita losem, lecz nie złamana.

— O, gdybyż syn jej żył i był dziś tu.

I oczy swe lazurowe, krótkowzroczne skierowała za adjutantem, który jakby ociągał się z powrotem.

Wreszcie wbił ostrogi w boki konia i pocwałował za dowódcą.

A pod czaszką mózg mu gniotły myśli w natłoku raptownym, nieoczekiwanym:

— Co za straszne spotkanie! Tak. To nie może być omyłka. Ta kobieta — to matka mojego przybranego syna. To jej czteroletniego chłopczyka kupiłem od żołnierzy, którzy go wyratowali z pożaru w tamtej wojnie. Zawiozłem dziecko mojej żonie, bo własnych nie miała. Lata się zgadzają. Siwa już. Ma pewno koło 60 lat. Wówczas nie miała trzydziestu i była matką czteroletniego synka.

Tak nadzwyczajnie tylko syn do matki rodzonej podobnym być może. Te same lekko falujące włosy, krucze u chłopca, przypruszone u tej kobiety. Ten orli nos. Te oczy niebieskie, jak lazur, w oprawie brwi wielkich, ta ciemna cera twarzy i usta dziwnie pięknie wykrojone. I te oczy w dal wpatrzone, oczy krótkowzrocznych. I ta wada dziedziczna wzroku. Budowa, postawa, majestat w twarzy, w spojrzeniu. Takich dwóch lic niema na świecie. To syn i matka. Matka na czele manifestantów, a syn jej, mój wychowanek, tuż pod miastem armaty na nią kieruje...

I żegnał się szybko raz po raz.

Tymczasem tysiące tłumu zeszły z gościńca na pola i tu pospiesznie, rodzaj ołtarza na małem wzniesieniu z sosenek zbudowawszy — otoczyły go dookoła, a ksiądz zaczął długą przemowę.

Przypomniał akt.

„Niechaj więc zjednoczą się z nami miłością i braterstwem i staną się nam równymi... I przysięgamy im słowami czci i przysięgi, nie opuścić ich w żadnych przeciwnościach i niebezpieczeństwach, lecz razem stawać im ku pomocy w każdej potrzebie, udzielać im rady przeciw wszelkim zamachom nieprzyjacielskim".

A o dwie wiorsty niecałe — na równinie, pod miastem, ośm armat z paszczami do tłumu zwróconych stało, i kanonierzy obok z zapalonymi lontami.

A potem przygotowane arkusze papieru rozdawano w tłumie i posypały się niezliczone podpisy protestu przeciw rozdarciu kraju, garnęli się do podpisu ludzie z pod gór, z nad morza, z równin i stepów.

Wreszcie kopiec usypano na polu i krzyż ustawiono z dwóch sosenek, związanych sznurami. A potem — zeszli wszyscy z pola i w różne strony się rozsypali.

Gromadka nasza zdążała do domu, a z tyłu za nią kompanijka chłopów śpiewała jeszcze w narzeczu swojem:

„Prosimy Cię Boże i Twojego Syna —
Niech wszyscy znów będą jak jedna rodzina".

Teraz dopiero zoryentowała się pani pułkownikowa, że tych parę godzin pięknego święta narodowego minęło jak sen dawny jakiś, a bolesny.

Po parodniowym pobycie u pani jenerałowej wróciła pani pułkownikowa do domu i poczęła się energicznie krzątać około rzeczy publicznych.

W parę miesięcy potem wypadki dziejowe owładnęły nią zupełnie.

Widywano ją bez przerwy kursującą pomiędzy miastem, a granicą państwa, w parę koni, na wasążku sianem wyścielanym.

Któż mógł wiedzieć, że w sianie na dnie wasążka broń przewoziła, którą u handlarza kupowała, z dostawą do granicy.

(Dok. nast.)

mego roku, więc obie rocznice zostały połączone w jedną wielką uroczystość.

Niemcy i Prusacy mają oczywiście powód do radości i tryumfów, którym dano też wyraz w parlamencie niemieckim, Sejmie pruskim, prasie i na licznych w całych Niemczech z niezwykłą okazałością i przepychem urządzonych festynach.

W społeczeństwie polskiem natomiast jeden i drugi jubileusz budzić musi wcale odmiennej natury uczucia i refleksye.

Niepodobna w tej chwili i na tem miejscu pisać dziejów Polski porozbiorowej w ubiegłem stuleciu, choćby nawet z uwzględnieniem tylko zaboru pruskiego, który przeszedł w tym czasie całą martyrologię nie „zabranego" lecz podbitego narodu. Ograniczymy się więc jedynie do przypomnienia kilku najważniejszych dla nas momentów z ćwierćwiecza rządów cesarza Wilhelma II.

Zaraz po swojem wstąpieniu na tron, wydał on manifest, zaczynający się od adresu „An mein Volk". Manifest ten ogłoszono plakatami po wszystkich rogach ulic wszystkich miast cesarstwa niemieckiego. Między innemi powiedziano w tym manifeście.

„Na tron ojców moich powołany, objąłem rządy spojrzeniem na Królów królów i ślubowałem Bogu, według wzoru ojców moich być ludowi memu sprawiedliwym i łagodnym panującym, pielęgnować pobożność i bojaźń bożą, starać się o zachowanie pokoju, o dobro kraju, biednym i uciśnionym być zawsze pomocnym, a prawa wiernym stróżem".

A jakże rządy cesarza Wilhelma II. wywiązały się z tych przyrzeczeń i zobowiązań? Oto pominąwszy już środki administracyjno-policyjne, najrozmaitsze szykany w dziedzinie szkolnej, na polu zebrań i stowarzyszeń, pominąwszy Wrzesnię, strajk szkolny, procesy polityczne i prasowe, które ogółem pochłonęły długie lata więzienia i setki tysięcy marek kar, relegowanie studentów i t. p. 25 lat panowania Wilhelma II. przyniosły zaborowi pruskiemu 7 strasznych ustaw wyjątkowych, skierowanych ostrzem przeciw szkole, ziemi polskiej i publicznym zgromadzeniom i wiecom.

Pierwszym doniosłym czynem Wilhelma II. po wstąpieniu na tron było usunięcie Bismarcka, którego jednak w kilka lat później w dniu 80 rocznicy urodzin żelaznego kanclerza, osobiście przeprosił. Usunięcie Bismarcka obudziło w pewnych kołach społeczeństwa polskiego daleko idące złudzenia i nadzieje. Był to okres tak zwanej polityki ugodowej, która zakończyła się kompletnem fiaskiem, a inicyatorzy i kierownicy jej niebawem z uczuciem goryczy i zawodu przekonali się, że oddawali się złudzeniom. Jeżeli bowiem Bismarck podać się musiał do dymisyi, której nie chciał i przed którą się bronił wszelkiemi siłami, uczynił to nie ze względu na Polaków, lecz przedewszystkiem z tego powodu, że jako człowiek samodzielny stał się niewygodnym dla planów swego władcy, który chciał sam być swoim kanclerzem.

Złudzenia co do zmiany kursu antipolskiego rozwiała też niebawem mowa, jaką Wilhelm II wygłosił przeciwko Polakom w Toruniu na rynku, z konia, uderzając jednocześnie szpicrutą po cholewach swoich butów kirasyerskich. Po mowie toruńskiej nastąpiła malborska, zapowiadająca walkę przeciwko „sarmackiej zuchwałości", a po niej poznańska, która wprawdzie nie miała rozmachu, rozpędu i stylu malborskiej, ale posiadała jak najzupełniej znaczenie mowy malborskiej.

Oczywiście wpływała na to wszystko orgie hakatystyczna, która zmobilizowała blisko 50-milionową ludność niemiecką przeciwko czterem milionom Polaków, a nadto doprowadziła do tego, że trzy czwarte narodu niemieckiego, od Renu aż do Wisły i Warty, wynisczyć, zdeptać i wytępić pragnie ludność polską. Hakatyzm w wysokim stopniu przyczynił się także do tego, że w czasie, gdy walka przeciw Polakom, zapoczątkowana przez Bismarcka, doszła do punktu kulminacyjnego, niemal cały naród niemiecki był po stronie rządu.

Wreszcie w wieku 25-letniem panowaniu Wilhelma II, po uchwaleniu niekulturalnego językowego paragrafu kagańcowego, jak niemniej wywłaszczenia i stosowania go z całą bezwzględnością wobec społeczeństwa polskiego, walka narodowościowa doszła do punktu, że wprost nie mającego przykładu napięcia.

Do jakiej perfidyi i naigrawania się ze zranionych uczuć polskich gnębionego społeczeństwa dochodzi system pruski, dowodem tego pomiędzy innemi fakt, że rząd wydał władzom biskupim na ziemiach polskich rozkaz, aby w dniu pruskiego jubileuszu Wilhelma II uderzono w dzwony wież kościołów polskich, a we wszystkich świątyniach zarządzono uroczyste „Te Deum". Oczywiście dzwony bity, ale kościoły świeciły pustkami, bo społeczeństwo polskie w zaborze pruskim nie jeszcze zejdzie i nie zdobyło się na to, aby tak jak w ostatnich rolę gladyatorów rzymskich, wydających ostatni okrzyk: „Ave imperator, morituri te salutant".

Oto w najogólniejszych zarysach krótki przegląd męczeństwa polskiego i dziejów „pruskiej chwały", które godziło się przypomnieć, gdy całe Prusy i Niemcy obchodzą dwa jubileusze, budzące tak bolesne wspomnienia w sercu każdego Polaka. Jeden przypomina rozbiór Polski, drugi wiwisekcyę, dokonywaną na żywem ciele tej części naszego narodu, którą żle losy oddały pod panowanie pruskie.

Wilhelm Wszechstronny.

(Garść wspomnień jubileuszowych).

Berlin, 14 czerwca.

Berlin ma upragnione widowiska z powodu 25 rocznicy wstąpienia na tron cesarza Wilhelma II. Cały Berlin tonie w powodzi bizantyńskich uniesień. Lśnią hełmy, brzęczą pałasze, słychać szczęk karabinów podczas prezentowania broni. Oficerowie rosną w dumę, że oficer w Prusach jest czemś więcej, niż w innych krajach. Skromniej wyglądają dygnitarze cywilni w swoich mundurach, w których ludzie przybierają tak bardzo wielkie pozy. W Prusach wysoko cenieni są wszyscy, co spełniają w karnych szeregach „junkrzy" mają obok armii „miejsce słoneczne", reszta ludności czyli tak zwanego plebsu, co też i płaci podatki.

Ludzie we frakach i cylindrach, w bluzach robotniczych, w strojach niedzielnych, tworzą tylko tło. Można do nich dodać dziewic w bieli, dzieci szkolne i resztę bezimiennego tłumu. — Zapomnieliśmy — w tym tłumie przypada miejsce honorowe tak zwanym w Prusach „związkom wojaków", czyli weteranów. Ale każdy ma swoje miejsce, każdy zna swoją rolę, każdy wie, co ma mówić, co śpiewać, jakie okrzyki wznosić. — Reżyserya, czy tresura tłumów, znakomita.

Uczczą 25-letnie rządy cesarza Wilhelma II. Stary Wilhelm — „der olle Wilhelm" — przeniósł się do wieczności dnia 9 marca 1888 r., licząc 91 lat życia. Syn jego i następca Fryderyk, beznadziejnie chory, panował tylko 99 dni i umarł dnia 15 czerwca 1888 roku. — Po nim objął rządy syn jego a wnuk pierwszego cesarza niemieckiego Wilhelm II. Przez kilka poprzednich miesięcy groziła Europie wojna, którą chciała sprowokować Rosya. Wtedy Bismarck ogłosił tekst traktatu z przymierzem z Austryą i kazał zarządzić także w parlamencie nowe przedłożenie wojskowe, a podczas obrad nad niem zawołał: „Niemcy boją się tylko Boga — nikogo zresztą".

Ludność niemiecka była pod wrażeniem tych wypadków, gdy Wilhelm zasiadł na tronie. Liczył 31 rok życia i nie spełniał nigdy obowiązków następcy tronu. Nie wiedziano, co o nim sądzić, chodziły tylko głuche wieści, że jest ogromnie wojowniczo usposobiony. Ale wszyscy pocieszali się tą myślą, że obok nowego cesarza stoi Bismarck. Ale cesarz Wilhelm okazał rychło, czem jest, o wiele rychlej i drastyczniej, niżeli się spodziewano.

Powiedział sobie, że majordomus Bismarck musi sobie pójść — wśród największych honorów, ale koniecznie pójść. Do tego postanowienia, powziętego nieodwołalnie przez cesarza, przyczyniły się w pewnej mierze podszepty rodziny, tudzież innych wpływowych osobistości, które powtarzały, że kanclerz obok dynastyi Hohenzollernów chce ugruntować dynastyę Bismarcków. Jednakże kanclerz nie należał do tych, którzy odchodzą na cudze, choćby „najwyższe" żądanie. Pomiędzy młodym cesarzem, który się miał za orła, a starym lwem, jakim niezaprzeczenie był Bismarck, zaczęły powstawać tak ostre starcia, że po jednem z nich powiedział cesarz do ks. Hohenlohego: „Brakowało tylko, ażeby mi Bismarck rzucił kałamarzem w głowę". Podobno kanclerz chwycił za kałamarz, ale pohamował się w czas. Wobec tego, było jasnem, że Wilhelm nieledwie przemocą usunie Bismarcka. Na pewnym bankiecie powiedział cesarz: „Zgniotę tych, którzy przeciwstawią się mojej pracy". W dwa tygodnie później Bismarck dostał dymisyę, albo — jak sam się wyraził — napędzony został jak lokaj.

Wilhelm odetchnął pełną piersią. Miał przy sobie tylko takich, których nie potrzebował gnieść. Zaczął rządzić wedle swojej woli — zaczął najpierw podróżować, pracując na przydomek „Reisekaiser". Jeszcze w roku 1889, gdy Bismarck był kanclerzem, pojechał cesarz na północ, chociaż kanclerz sprzeciwiał się temu. Widząc, że to się na nic nie zda, Bismarck dla kontroli przydał cesarzowi do boku syna swego Herberta, sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych. Tajny radca legacyjny Kiderlen-Waechter, późniejszy sekretarz stanu musiał z woli cesarza pisać ogromne sprawozdania z podróży dla „Koelnische Zeitung". Sprawozdania te cesarz aprobował. Kiderlen-Waechter w listach do siostry swojej żalił się na tę pracę, jak wogóle na podróże, a musiał wziąć udział aż w dziesięciu. Podczas ostatniej podróży popadł w niełaskę i poszedł „na wygnanie" do Bukaresztu jako ambasador.

Równocześnie zaczął cesarz wygłaszać mowy, które przerażały jego odpowiedzialnych doradców. Dostał drugi przydomek „Redekaiser". — Pewnego razu powiedział w swojem przemówieniu: „Pozostawcie mnie socyalną demokracyę. Już ja dam sobie z nią radę". Innym razem zawołał: „Armia stworzyła państwo niemieckie, a nie parlament". Zaprzysięgając rekrutów gwardyi w dniu 25 listopada 1891 roku w Poczdamie, powiedział Wilhelm dosłownie: „Zaprzysięgliście mi wierność, więc staliście się moimi żołnierzami, oddaliście się mi duszą i ciałem. Może zajść potrzeba, że będziecie musieli strzelać do waszych krewnych i braci. — Wtedy przypieczętujcie wierność ofiarą waszej krwi serdecznej, a teraz wypełniajcie wasze obowiązki".

A wreszcie powiedział sobie, że wszystko umie i wszystkiem włada. A więc rysuje i maluje, wypracowuje plany budowlane, pisze poezye, komponuje śpiew o Egirze, chwyta za batutę i dyryguje muzyką, reformuje chóry męskie i rozkazuje zebrać dla nich dwa tomy pieśni ludowych. Ale to nie wszystko. Idzie do teatru na próby i daje wskazówki reżyserowi i aktorom. A potem za kulisami rozkazuje umieścić na ścianach „rozkaz dzienny", mocą którego Coquelin ma służyć artystom niemieckim za wzór. Obok tego oddaje się studyom teologicznym, rozprawia o „Babelu i biblii", odprawia nabożeństwa niedzielne na swoim jachcie i wygłasza kazania. Jeden z wielbicieli tak wszechstronnego panującego pisze: „Mógłby być ozdobą katedry uniwersyteckiej, a jest obok tego ciągłym uczniem jak Lessing". Ano — niech tak będzie.

Są to wszystko poboczne zajęcia cesarza Wilhelma obok głównego zajęcia, którem jest rządzenie, często wielce niefortunne. Ale tę stronę działalności cesarza przedstawicie zapewnie na innem miejscu Tu jeszcze tylko dodamy, że jeżeli Wilhelm chciał, ażeby wszędzie o nim pisano i mówiono, to dopiął celu. Jak mówią i piszą — to inna rzecz. Bo to i w Niemczech nie wszyscy należą do bractwa adoracyi dworskiej.

Z ruchu wyborczego.

Komitet politycznego równouprawnienia kobiet w Krakowie na zebraniu w dniu 5 maja r. b. postanowił ukonstytuować się na czas wyborów jako komitet wyborczy kobiet.

Po długiej i wyczerpującej dyskusyi, przeprowadzonej na dwu następujących posiedzeniach ustalono punkty następujące:

Krakowski komitet politycznego równouprawnienia kobiet konstytuuje się na czas wyborów, jako komitet wyborczy kobiet.

Komitet wyborczy jest instytucyą bezpartyjną, postępową i przyjmuje platformę 4-przymiotnikowego prawa wyborczego bez różnicy płci.

Obaloną reformę wyborczą komitet uważa za niewystarczającą, może ją jednak uznać za minimalną tylko pod warunkiem a) że będzie w niej zachowany w pierwotnem brzmieniu punkt czynnego i bezpośredniego prawa wyborczego dla tych kobiet, które teraz głosują przez pełnomocnictwa; b) że kobiety dopuszczane będą do kuryi powszechnej i otrzymają w niej dwa mandaty poza projektowanymi mandatami: w Krakowie i we Lwowie.

W obecnej akcyi wyborczej komitet zwalczać będzie bezwzględnie wszystkich przeciwników obalonej reformy do Sejmu.

Komitet popierać będzie tych posłów, którzy się zobowiążą i dać będą mogli poważną rękojmię, opartą na programie swego stronnictwa i uczciwości osobistej, że postawią na porządku dziennym 4-przymiotnikowe prawo wyborcze bez różnicy płci, a w razie utrzymania się obalonej reformy będą żądali odpowiednich modyfikacyj na rzecz kobiet.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Krosno, 15 czerwca. (Zgłaszanie kandydatur.) Zgromadzenie wyborców miasta Krosna, odbyte dnia 15 b. m., wyznaczyło termin do zgłaszania się kandydatów na posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Sanok-Krosno do dnia 22 czerwca 1913. Dr Jan Jugendfein, przewodniczący komitetu wyborczego i burmistrz miasta Krosna.

Niewysłana jeszcze depesza.

Dzięki uprzejmości Biura Koresp. dowiedzieliśmy się o wymianie depesz między carem z grodu Piotra, a carem z miasta Mądrości.

Car piotrogrodzki uważając funkcyę sędziego rozjemczego nie za prerogatywę, lecz za przykry obowiązek, zażądał od carów sofijskiego i białogrodzkiego, aby zostali „wierni przyjętym zobowiązaniom", gdyż dalszy zatarg między nimi włożyłby na nich „ciężką odpowiedzialność wobec sprawy słowiańskiej". Car od tego obowiązku usunąć się nie może i dlatego nie mógłby pozostać obojętnym wobec walki. Zawiadomił wreszcie, że przywiązuje wagę do stwierdzenia, iż zostawia sobie ewentualnie wszelką swobodę co do stanowiska, jakieby zajął wobec zbrodniczej walki".

Dostawszy takiego nosa (a już swój własny ma potężnych rozmiarów, jak to widzimy na rysunkach pism humorystycznych) car Ferdynand nie ugiął się jednak przed carem piotrogrodzkim, lecz zaznaczył w odpowiedzi, iż „danego słowa" przypominać mu nie trzeba, bo został mu „wiernym", że sam pragnie uniknięcia „walk bratobójczych", ale że nie zapomni również o prawach do Macedonii, o niezłomnych „obowiązkach wobec ludu, który był zawsze bułgarskim i takim chce pozostać" i że nie może owemu ludowi „z podeptaniem prawa i przysiąg odebrać najświętszych owoców jego zwycięstw".

Z kolei więc i car piotrogrodzki dostał nosa od swego młodszego kolegi.

Ta wymiana uczuć słowiańskich między Słowianinem Holstein-Gottorpem a Słowianinem Koburgiem, dowodzi, że się coś psuje w stosunku słowiańskich pupilów do słowiańskiego opiekuna.

Jeżeli tak dalej pójdzie, to można żywić nadzieję, że niezadługo pupile zdobędą się na wysłanie do Piotrogrodu pisma tej treści:

„Niedawno W. C. Mość dałeś dowód troski o sprawy Słowiańszczyzny, żądając, abyśmy cofnęli się przed walką bratobójczą. Oceniając te uczucia W. C. Mości, sądzimy, iż mamy prawo i obowiązek zwrócić Jego dostojną uwagę na bratobójczą walkę jaka od niepamiętnych czasów z podeptaniem prawa i przysiąg toczy się w granicach Jego państwa. Mamy tu na myśli położenie poddanych polskich W. C. Mości. Monarchowie rosyjscy nie pozostali wierni przyjętym zobowiązaniom i wkładają na siebie ciężką odpowiedzialność wobec sprawy słowiańskiej. Połamawszy przyrzeczenia i traktaty, znęcają się nad bratnim narodem, niszczą jego tysiącoletnią kulturę, wydzierają mu język, prześladują jego uczucia narodowe i religijne. To bratobójstwo jest fatalnym przykładem dla rzeszy słowiańskiej. Osłabia jej wiarę w sprawiedliwość, w ludzkość, w czystość zamiarów tej potęgi, która Słowiańszczyźnie narzuca się na opiekuna i chce kroczyć na jej czele. Nasze ludy ze wstrętem patrzą na tę krwawą i bezczelną orgię bratobójstwa i uświadamiają się w przekonaniu, że głoszone przez Rosyę hasła miłości i jedności słowiańskiej, są kłamstwem i nikczemną farsą. Z trwogą też myślą o swej przyszłości, coraz jaśniej widzą, coby ich czekało gdyby pozostawali w jakiejkolwiek bądź od Rosyi zależności pelitycznej a choćby moralnej. Więc w imię dobra Słowiańszczyzny upraszamy W. C. Mość, aby Rosya w sprawie załatwienia tak hańbiącego ją sporu rosyjsko-polskiego zdała się na nasz sąd rozjemczy. Nie uważając funkcyi sędziów rozjemczych za prerogatywę lecz za przykry obowiązek, od którego nie możemy się usunąć, przywiązujemy wagę do stwierdzenia, że zastrzegamy sobie wszelką swobodę co do stanowiska, jakie zajęlibyśmy wobec dalszego utrzymania dotychczasowego systemu rządów na ziemiach polskich, który to system jest zbrodnią przeciw Słowiańszczyźnie.

„Racz przyjąć W. C. Mość zapewnienie takiego hołdu na jaki zasługujesz.

Ferdynad mp. Piotr mp.

Nie ulega wątpliwości, że do tego oświadczenia przyłączą się car cetyński Mikołaj, carowie czescy Kramarz, Klofacz i t. d. oraz naczelnicy pokoleń chorwackich, słowieńskich i (oczywiście) ukraińskich.

kb.

Kronika powstania 1863-64 roku.

17 czerwca.

Pułkownik Ałcharow z 3 rotami piechoty napada pod Peleniszkami (Wil.) Lubicza i Wisłoucha i rozprasza powstańców.

Przy zmianie adresu.

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X".

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Administracya prosi również usilnie przy przesyłaniu pieniędzy o podawanie celu, na jaki one są przeznaczone („Nowe Mody", na inserat, składkę i t. p.).

Czeki pocztowe na prenumeratę załącza administracya „Nowej Reformy" **jedynie z końcem każdego kwartału.**

Kronika.

Kraków, 17 czerwca.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego odbędzie się we środę 18 b. m. o godz. 6 wieczór w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym:

1) Demonstracye chorych z kliniki prof. dr Piltza, prof. dr Rosnera i z oddziału prof. dr Rutkowskiego. 2) Prof. dr Kader: O zapaleniu wyrostka robaczkowego.

Z miejskiej szkoły gotowania i gospodarstwa domowego (Pędzichów 15). Rozdanie świadectw i otwarcie wystawy prac uczenic odbędzie się w sobotę, 21 b. m. (a nie w piątek, jak miało być pierwotnie), o godzinie 12 w południe. Wystawa potrwa do poniedziałku włącznie, a zwiedzać ją można od godziny 9 rano do 1 i od 3 do 6 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

Wyścigi konne w Krakowie. Roboty na placu wyścigowym około budynków i uporządkowania placów są już ukończone; ożywiony ruch panuje już podczas rannych próbnych galopów.

Sekretaryat zawiadamia właścicieli koni wyścigowych, że tor zwykły i szkoła skakania są bezpłatnie otwarte dla próbnych galopów koni do 30 czerwca od godziny 5 do 9 rano.

Z uniwersytetu. Pp. Jan Jarosz, prof. gimnazyalny w Podgórzu, rodem z Kalwaryi Zebrzydowskiej i Stanisław Próżyński, b. asystent szkoły gorzelniczej w Dublanach, i b. kierownik stacyi doświadczalnej w Warszawie, otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów filozofii.

Popis uczniów szkoły śpiewu prof. St. Bursy zapowiedziany na środę 18 b. m. przyniesie pieśni, arye operowe duety i ensemble a nadto czwarty akt z opery Mozarta „Zaczarowany flet". Program obfity budzi zainteresowanie ze względu na młodocianych wykonawców, z których niektórzy zyskali już uznanie publiczności przygodnemi występami na wieczorkach i produkcyach w ciągu sezonu. Dochód z popisu przeznaczono na cel dobroczynny.

Składki na cele walki z gruźlicą, urządzona w ulicach miasta 1 b. m. przyniosła ogółem 2791 K 57 hal. Zebranie tej kwoty, która stanowi główną podstawę utrzymania w tym roku półkolonii dla dzieci jest dziełem pań, zajmujących się organizacyą składek i zgromadzeniem ofiar: Axentowiczowej, Biegańskiej, Carowej, Chylińskiej, Damskiej, Glinczanki, Glińskiej, Konstantowej Górskiej, Grodyńskiej, Grossowej, Walerowej Jaworskiej, Kopffowej, Kostaneckiej, Koźmianowej, Laskiej, Łapińskiej, prezydentowej Leowej, Lisowskiej, Maciejowskiej, Maryewskiej, Matuszewskiej, Muczkowskiej, Nenyczkowej, Julianowej Nowakowej, Oświęcimskiej, ks. Radziwiłłówny, Rouckówny, Sędzimirowej, Twarogowej, hr. Tyszkiewiczowej, Zborowskiej, Zdziechowskiej. Paniom tym i wszystkim ofiarodawcom, składamy imieniem komitetu urządzającego „dzień przeciwgruźliczy" najszczersze podziękowanie.

Stanisławowa Ciechanowska. Kazimierzowa Smolarska.

Przedstawienie teatralne w szkole freblowskiej. Piszą nam z miasta: Mieliśmy niedawno sposobność być na przedstawieniu teatralnem, wykonanem przez dzieci, uczęszczające do szkół freblowskich, które powstały przed dwoma laty dzięki staraniom posła dra Grossa. Nauczycielka szkoły wydziałowej imienia Tańskiej, p. Celestyna Rosenberg, która kieruje temi szkółkami freblowskiemi, rozwinęła tak owocną działalność, że dzieci żydowskie, liczące 3 do 6 lat życia, po największej części nie władające wcale językiem polskim, już po krótkim stosunkowo pobycie w szkółce freblowskiej odegrały poprawnie w języku polskim sztuczkę Z. Przybylskiego p. t. „Przygoda w lesie". Przedstawienie to, dane na dochód Towarzystwa szkółek freblowskich, ściągnęło liczną publiczność. Przybył między innymi inspektor miejskiej Rady szkolnej, p. Julian Dobrzański, który wyraził uznanie posłowi drowi Adolfowi Grossowi, prezesowi Tow. szkółek freblowskich i prof. B. Lilientalowi, wiceprezesowi tego Towarzystwa. Publiczność ze swojej strony wyraziła uznanie p. Celestynie Rosenberg za jej skuteczną działalność około wychowania dziatwy żydowskiej.

Z kraju.

Bochnia, 16 czerwca. (Popis muzyczny. — Ćwiczenia drużyn. — Odsłonięcie pomnika. — Pożar. — Dom sierot. — Różne).

W sali Tow. kasynowego odbył się popis uczniów i uczenic szkoły muzycznej p. Eugenii Mikuckiej Popis ten, równie, jak poprzednie, wykazał rzetelne postępy uczniów, dzięki gruntownej, celowej i na wiedzy opartej nauce. — Wśród popisujących się z pierwszego i drugiego roku, zwróciły na siebie uwagę grą na fortepianie uczenice M. Łukowska i M. Łasińska. Z kursu średniego wybiły się na pierwszy plan pp. Marya Dańkowska, Z. Świtalska i K. Szypulanka. Nastąpiły z kolei popisy kursu wyższego. Uczenica J. Łukowska odegrała poprawnie Mozarta „Andante z Sonaty" na 2 fortepiany.

Poprawną także była gra na fortepianie ucznia S. Kraweckiego. Popisy kursu najwyższego zostawiły trwałe wrażenia. P. J. Łukowska odegraniem C. Lavallée'go „Le papillon" i Mich. Dańkowska odegraniem Liszta „Le rossignol" dały świadectwo własnemu talentowi i pracy kierowniczki szkoły. Wreszcie p. Mich. Dańkowska zakończyła popis, odegrawszy Godarda „Allegro" na fortepianie z towarzyszeniem drugiego fortepianu. Wyszkolenie i technika w całem tego słowa poprawna, zdobyły popisującej się uczenicy uznanie znawców.

Popis był urozmaicony deklamacyą, tudzież śpiewem solowym wybitnego amatora, który pięknym barytonem odśpiewał K. Lubomirskiego „Zawsze i wszędzie".

W sobotę, 14 b. m., odbyły się między Krzeczowem, Brzeźnicą, Rzezawą i Gorzkowem, ćwiczenia nocne stałych drużyn sokolich i drużyny bartoszowej. Sokołami dowodzili druhowie Słuszkiewicz i Timler, drużyną bartoszową p. Bobek. Zadaniem drużyny bartoszowej było wtargnięcie do wsi Brzeźnicy, obsadzonej godzinę przedtem przez drużynę sokolą. Obydwie partye wywiązały się ze swego zadania jak najlepiej. Na zakończenie odbyła się o godzinie 1 w nocy wspólna musztra obu drużyn na polach Gorzkowa.

Uroczyste odsłonięcie pomnika Józefa Chwatowskiego, poległego w powstaniu styczniowem, odbędzie się w Łapczycy pod Bochnią 22 b. m., o godzinie 4 po południu. W czasie uroczystości będzie przygrywać muzyka uczniów gimnazyum bocheńskiego. Przemówienie wygłosi przewodniczący Kółka rolniczego p. J. Seruga. Na zakończenie odbędzie się otwarcie wypożyczalni książek bocheńskiego Koła T. S. L.

W lesie na tak zwanych Przysiekach, wybuchł z nieznanej dotychczas przyczyny pożar. W ogniu stanęły dwa zabudowania gospodarskie. Ogień udało się zlokalizować przy pomocy bocheńskiej straży ogniowej.

Na budowę „Domu sierot", którego potrzeba daje się coraz silniej odczuwać, odbędzie się w najbliższą niedzielę koncert muzyki salinarnej na plantach.

W cyrku p. Hergotta walczył zapaśnik polski p. A. Derma z zapaśnikiem z Wrocławia p. Bauerem. Zwyciężył p. Derma, kładąc swego przeciwnika chwytem „nelson" w 20 minutach.

Onegdaj ukazał się numer pierwszy oddawna zapowiadanego dwutygodnika informacyjnego p. t. „Detektyw". Pomijając już sam nieszczęśliwy tytuł, nowy dwutygodnik nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Myśl wydawania podobnego miejscowego organu jest dobrą, ale wykonanie tej myśli w tym wypadku stanowczo zawiodło.

Zakopane, 16 czerwca. (Pogrzeb przewodnika. — Pogotowie ratunkowe. — Kinoteatr. — Wolne mieszkania. — Muzyka).

W niedzielę po południu, przy bardzo licznym udziale publiczności, odbył się uroczysty pogrzeb jednego z pierwszych przewodników tatrzańskich, ś. p. Szymona Tatara. W pogrzebie wzięli udział reprezentanci Towarzystwa tatrzańskiego i członkowie Straży ratunkowej pogotowia, którzy naprzemian z przewodnikami ponieśli trumnę na nowy cmentarz. Zmarły przewodnik liczył lat 90, brał udział w wycieczkach dra Chałubińskiego, Sabały i Macieja Sieczki.

Wczoraj zakończył się miesięczny kurs dla członków Straży ratunkowej, Tatrzańskiego pogotowia. Kurs ten, obejmujący wykłady o ratownictwie, prowadzili pp. Maryan Zaruski dr Wacław Kraszewski. W następną niedzielę odbędą się wielkie praktyczne ćwiczenia w jednej z okolicznych dolin.

Zakopiańskie gniazdo „Sokoła" w sobotę we własnej sali rozpoczęło dawno obiecywane widowiska kinematograficzne, które odrazu ściągnęły tłumy mieszanej publiczności. — Jest nadzieja, że dzięki temu przedsiębiorstwu „Sokół" nasz, posiadający bardzo dużo długów, stanie jakoś na nogi.

Aby zapobiedz rozsiewaniu fałszywych pogłosek o braku mieszkań i miejsc wolnych w pensyonatach, pogłosek, nierzadko mających na celu skierowania naszej publiczności do obcych letnisk i zdrojowisk, korespondent wasz osobiście informował się w odnośnych instytucyach i sprawdził, że obecnie w Zakopanem, jak również w okolicy, jest bardzo duże mieszkań po zwykłych cenach. — Tak samo w pensyonatach jest miejsca dużo, niema więc obawy, aby przyjezdni, jak to często głoszą nieżyczliwi, po przenocowaniu pod gołem niebem wracali z powrotem.

Wczoraj po południu po raz pierwszy w tym roku zagrała muzyka pod batutą p. Czyżowskiego. Oczywiście tłumy pospieszyły na werandę p. Dzikiewicza, u którego orkiestra ta pozostanie przez całe lato.

K. S.

Rzeszów, 16 czerwca. (Rozwój Rzeszowa. — Froeblówka. — Rozprawa Falkiewicza).

Jak bardzo rozwinęło się nasze miasto w ostatnich latach, przekonaliśmy się na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, która uchwaliła nazwy nowo powstałych ulic, jakoto: Kochanowskiego, Siemiradzkiego, Chrzanowskiej, Stefana Czarnieckiego, Mikołaja Reja, Chopina, Chodkiewicza, Piotra Skargi hr. Fredry, Dwernickiego, Racławicka, Niemcewicza i cały szereg innych, przeważnie historycznych nazw.

Szkółka Froeblowska, pozostająca pod zarządem panny Wessely, urządziła w dniu 8 b. m. wystawę robótek dziecinnych, w gmachu Tow. kasynowego. Wystawa była prawdziwą reklamą dla kierowniczki, a równocześnie wywoływała u widzów podziw, dla zdolności malutkich pracowniczek i pracowników. Szkoda, że panna W. z powodów technicznych, musiała w tym roku wstrzymać się od publicznego popisu, gdyż osoby, bliżej poinformowane, utrzymują, że prowadzenie dzieci, jest wprost znakomite.

Rozprawa sądowa osławionego inspektora szkolnego Falkiewicza, odbędzie się w dniu 20 b. m., a prowadzić ją będzie radca dr Bronisław Markiewicz. Rozprawa budzi w mieście ogólne zainteresowanie, a popyt na karty wstępu znaczny. O przebiegu i wyniku nie omieszkamy donieść.

Wodociągi w Przemyślu. Korespondent nasz donosi z Przemyśla: Począwszy od środy ubiegłej aż do soboty popołudnia, urzędowała komisya wodno-prawna i ekspropriacyjna w sprawie wodociągów, mająca na celu usunięcie nasuwających się trudności i wydać opinię odnośnie do udzielenia konsensu na budowę wodociągów. W skład komisyi wchodzili przedstawiciele starostwa, wojskowości, ministerstwa robót publicznych, kolei, Wydziału krajowego i powiatowego, miasta i t. d. Komisya po zapoznaniu się z projektem rozpoczęła czynności od oglądnięcia miejsca pod zbiornik w ulicy Szczytowej, poczem zwiedziła teren wodonośny w Prałkowcach, a wreszcie oglądnęła stacyę i most kolejowy, przez które ma iść część rur, prowadzących wodę na Zasanie. We czwartek po południu zaczęło się dyktowanie oświadczeń członków do protokołu, a w sobotę po południu zakończyła komisya swoje czynności, wydając równocześnie orzeczenie, że żadna nie zachodzi przeszkoda przeciw udzieleniu konsensu. Pomimo to jednak konsensu „ex commissione" nie udzielono, a starostwo zastrzegło sobie wydanie go na piśmie. Podnieść należy, że komisya zarówno ze względów technicznych, jak sanitarnych, uznała za nieuzasadnione żądania wojskowości, aby 1) wybudować zapasowy zbiornik na wodę o pojemności 9000 m. sześciennych, oraz 2) konserwować dotychczas istniejące studnie.

W każdym razie udzielenie definitywne konsensu jest kwestyą najbliższych dni, poczem będą mogły rozpocząć się dalsze prace. Wodociąg — wedle zapewnień ze strony miarodajnej — zostanie oddany do użytku w roku 1915.

Fatalny strzał kłusownika. Z Przemyśla donoszą nam: W niedzielę ubiegłą we wsi Liskowate (pow. Dobromil) wybrał się Michał Czaplik, 23-letni parobczak, znany kłusownik na polowania na zające. Stanąwszy tedy na stanowisku, oparł się o dubeltówkę tak jednak fatalnie, że oba kurki, pociągnięte nieostrożnym ruchem opadły, a Czaplik został dwoma nabojami śrutowemi ugodzony pod brodę.

Ciężko rannego, zbroczonego krwią, znaleziono w dwie godziny później już w stanie nieprzytomnym, poczem przewieziono go do szpitala w Przemyślu, gdzie jednak nie odzyskawszy przytomności, w godzinę po przewiezieniu, umarł.

Morderstwo rabunkowe w Trembowli. W nocy z piątku na sobotę zamordowano 70-letnich staruszków Hirschhornów, małżonków, mieszkających w samem centrum miasta. Kiedy w sobotę raniutko weszła do mieszkania Hirschhornów kilkuletnia ich wnuczka, mieszkająca z rodzicami w sąsiedztwie, oczom jej przedstawił się okropny widok. Na łóżkach bowiem leżały pokrwawione zwłoki obojga staruszków, których głowy zmasakrowane, wskazywały odrazu, że ma się tu do czynienia z bestyalskim mordem. Wkrótce tłumy ludzi pospieszyły na miejsce wypadku, zjawiła się też komisya sądowa, która przy pomocy świadków, wtajemniczonych w stosunki majątkowe nieboszczyków, skonstatowała ubytek kilkuset koron, a tem samem zachodzi pewności, że Hirschhornowie padli ofiarą mordu rabunkowego. Na drugi dzień przyjechał ze Lwowa zawezwany telefonicznie porucznik policyi Dindorf wraz z psem policyjnym, któremu udało się natrafić na ślad sprawców. — Kiedy bowiem psa wypuszczono z pokoju, popędził zaraz gościńcem w kierunku pobliskiej wsi Krowinki, wkrótce jednak skręcił w bok, przeskoczył płot, prowadzący do zagrody szewca Chmielika, i odkopawszy w ogrodzie kilka koron, wbiegł do mieszkania Chmielika, znajdującego się podówczas w domu wraz ze wszystkimi czeladnikami. Natychmiast rzucił się pies na majstra, szczekając bezustannie. Kiedy agent policyjny ustawił obecnych w zmienionym porządku, pies znowu przyskoczył gwałtownie do majstra, tak, że z trudnością można go było oderwać od niego. Wobec tego porucznik Dindorf natychmiast przyaresztował Chmielika, poczem udał się z psem na dalsze obławy. Pies tym razem udał się ku wsi Krowince i tu zatrzymał się kilkakrotnie przy kilku zagrodach, skąd, idąc za informacyami tutejszego posterunku żandarmeryi, wyciągano cały szereg indywiduów bez zajęcia, znanych z awanturniczego trybu życia.

Pożar Domu polskiego. Z Kut donoszą, że dnia 13 b. m. spłonął tam dom towarzystw polskich. — Szkoda bardzo wielka.

Ze świata.

Śmierć Martinellego. Z Gleichenberga piszą 14 b. m.: Wczoraj zmarł tu Ludwik Martinelli jeden z najznakomitszych niemieckich aktorów charakterystycznych dawniejszej epoki, świetny twórca ról w repertuarze ludowym w 80 roku życia. Szereg lat pracował Martinelli w teatrach w Gracu, w Pradze i w „Volkstheatrze“ w Wiedniu. Zmarły był synem aktorki Magdaleny Höfer, która była w latach pięćdziesiątych ulubienicą publiczności lwowskiej — gdy w gmachu Skarbka grywał jeszcze teatr niemiecki.

Transport poczty automobilami. Z Wiednia piszą 16 b. m.: Dziś rano w całym Wiedniu otworzono automobilowy ruch pocztowy. O godz. 5·30 ruszyło z poczty głównej 25 automobilów, naładowanych pakietami. W jesieni dyrekcya poczt wszystkie przesyłki ekspedyować będzie samochodami. Sześćdziesięciu pocztylionów odbyło kosztem wiedeńskiej dyrekcyi poczt kurs szoferski i złożyło przepisane egzamina. Przez wprowadzenie ruchu automobilowego na poczcie — jak z prób skonstatowano — da się uzyskać znaczna oszczędność czasu.

Ze smutnej listy. Z Frankfurtu piszą nam 14 b. m.: Dziś odbyła się rozprawa przeciw 37-letniemu baronowi Rudolfowi Porębskiemu, rodem z Galicyi, byłemu pruskiemu urzędnikowi administracyjnemu, oskarżonemu o szereg oszustw, popełnionych przez wyłudzanie kosztowności u jubilerów i bezwłoczne ich spieniężanie. Barona Porębskiego skazano na półtora roku więzienia i 1000 marek kary pieniężnej. Porębski był już za oszustwa kilkakrotnie karany więzieniem.

„Derby“ francuskie. Z Paryża piszą nam 15 bm.: Wczoraj na torze wyścigowym Chantilly rozegrano „derby“ francuskie, bieg na 2400 metr. o 100.000 franków wynoszącą nagrodę paryskiego Jockey-Clubu. Bieg ten przyniósł ogromną niespodziankę. — Wszyscy faworyci, a na ich czele trzylatek stajni wicehrabiego Harcourta „Econen“, na którego zwycięstwo poczyniono ogromne, w miliony franków idące, zakłady, ponieśli sromotną klęskę. Zwyciężył dwoma długościami trzechletni koń milionera Blanc'a „Dagor“, za nim przyszli „Baldaquin“ fabrykanta szampana Roederera i „Bruleur“ stajni St. Alary'ego. Totalizator płacił za zwycięzcę 186 fr. za 10 fr., na „plac“ za 10 fr. — 60, 43 i 37 fr. Publiczność na placu wyścigowym demonstrowała bardzo energicznie przeciw dżokejowi Bellhouse, któremu przypisywano porażkę faworyta.

Zmarli:

Jan Biba, dyrektor szkoły ludowej w Myślenicach, umarł dziś rano. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godz. 8 rano.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. dra Stanisława Pareńskiego złożyli Adamowie Doboszyńscy 20 koron na wzajemną pomoc weteranów z roku 1863.

Odznaczenie. Kapitanowi audytorowi Józefowi Martusiewiczowi udzielił cesarz tytułu charakteru majora audytora.

Z kalendarza. We wtorek 17 czerwca: Adolfa b. i Hipacego; we środę 18 czerwca: Marka i Marceliana mm.; we czwartek 19 czerwca: Julijany F. p., Gerw. i Prot.

Wschód słońca dnia 17 czerwca o godzinie 3 minut 32, zachód o godzinie 7 min. 49; długość dnia godzin 16 m. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 16 czerwca termometr doszedł od + 4·6 do + 18·1 Cels.; barometr opadał.

Dnia 17 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 747·9 mm., termometru + 9·4 Cels.; — wiatr południowo-zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 5° Cels. Wiatru nie ma, cisza, na razie pochmurno i dżdżysto.

Prognoza: zmienne zimno.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We wtorek: „Madame Butterfly“.
We środę: „Życie paryskie“.
We czwartek: „Zaza“.
W piątek: „Wróg kobiet“.
W sobotę: „Zaza“.
W niedzielę po poł.: „Halka“ (ceny dramatu); wieczór: „Życie paryskie“.

Opera i operetka Lelewicza.

Nowy Sącz, d. 17 czerwca: „Ptasznik z Tyrolu“; d. 18 czerwca: „Cnotliwa Zuzanna“; d. 19 czerwca „Miłość Cygańska“; d. 20 czerwca: „Traviata“.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 czerwca.

Sprawa zamordowania prof. Butkowskiego. W sądzie krajowym karnym odbywa się dalsze przesłuchanie świadków w sprawie zamordowania prof. Butkowskiego przez Dżegałę. Między innemi przesłuchiwano ową panienkę Rusinkę, która opowiadała jednemu z seminarzystów, iż przeciwko prof. Butkowskiemu istniał spisek wśród ruskich studentów seminaryum. Jako wykonawcę zaś miano wylosować właśnie Dżegałę.

Wynik śledztwa nieznany, gdyż prowadzący śledztwo dr Huth trzyma się w tej sprawie zasady ścisłej tajemnicy, aby z góry śledztwa nie przesądzano.

Choroba metropolity ruskiego. W ubiegłym tygodniu metropolita ks. Szeptycki zachorował podczas misyi w Glinianach na zapalenie żył w nodze, na które już dwukrotnie poprzednio zapadał. Wezwany telegraficznie ze Lwowa prof. dr Wiczkowski przybył do Glinian, poczem ks. metropolitę w towarzystwie dr Wiczkowskiego przewieziono do Lwowa. W stanie zdrowia ks. metropolity nastąpiło wczoraj pogorszenie.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę „Legion“.
We czwartek: „Judasz z Kariothu“.
W piątek: „Królewski jedynak“.
W sobotę: „Złote więzy“.
W niedzielę po poł.: „Dyabeł i karczmarka“; wieczór: „Ostatni“.

† Dr Stanisław Pareński.

Wstrząsająca wieść rozbiegła się dzisiaj w rannych godzinach po Krakowie. Wskutek nieszczęśliwego wypadku, którego przebieg poniżej podajemy, zmarł dziś nagle w drodze pomiędzy Szczakową i Mysłowicami jeden z najwybitniejszych i najpopularniejszych lekarzy krakowskich, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Stanisław Pareński.

Śmierć zasłużonego lekarza i uczonego odbije się bolesnem echem w szerokich kołach ludności Krakowa, imię jego bowiem związane było najściślej z naszem miastem, którego był dzieckiem.

W służbie Krakowa i jego ludności spędził zmarły całe życie swoje, oddając mu na usługi swoją miłość, pracę i wiedzę lekarską, jako lekarz, jako profesor, jako wzorowy obywatel miasta i gorący patryota; jako człowiek wreszcie prawego charakteru, o gorącem sercu, pełen uczuć humanitarnych, spieszący bezinteresownie, gdzie tego potrzeba było, na usługi cierpiących. Tysiące chorych głębokiej jego wiedzy i zawsze chętnej pomocy lekarskiej zawdzięczało zdrowie, tysiące imię jego w najwdzięczniejszej przechowywać będą pamięci.

Ś. p. Stanisław Pareński urodził się 16 listopada 1843 r. w krakowie jako syn radcy sądu wyższego i tu ukończył gimnazyum i studya uniwersyteckie. Od wczesnego dzieciństwa nasiąkł wrażeniami, które wpłynęły na wyrobienie się w nim gorących uczuć patryotycznych. Jako czteroletnie dziecko patrzył z okien mieszkania swych rodziców na pogrzeb 17 ofiar bombardowania Krakowa w roku 1848, a wrażenie to utrwaliło się w umyśle jego tak silnie, że po 65 latach odezwało się w nim tak żywym pulsem, iż dał mu wyraz w pięknem przemówieniu, jakie nie dalej, jak 3 dni temu, wygłosił na cmentarzu krakowskim przy uroczystości odsłonięcia pomnika ofiar 1848 roku.

Gdy nadszedł rok 1863 i młodzież krakowska zerwała się na dane hasło w bohaterskim porywie i ruszyła w szeregi powstańcze, Pareński, jako 19 letni młodzieniec z ławy uniwersyteckiej pospieszył wraz z dwoma swoimi braćmi, z których jeden zginął, a drugi odniósł rany, pod sztandar narodowy i wziął udział w wyprawie na Miechów, dzieląc później z towarzyszami smutny los wygnańca.

Po powrocie kontynuował studya na wydziale lekarskim w Krakowie i w r. 1868, uzyskawszy stopień doktora medycyny, objął obowiązki asystenta przy katedrze anatomii patologicznej, oraz sekundaryusza przy szpitalu św. Łazarza. W roku 1870 dopełnił studyów praktycznych w Wiedniu, poczem główny internista ówczesny ś. p. Karol Gilewski powołał go na asystenta kliniki chorób wewnętrznych. Po śmierci prof. Gilewskiego objął Pareński zastępczo wykłady po nim na klinice lekarskiej. W dwa lata potem mianowany został docentem prywatnym dyagnostyki lekarskiej, a w r. 1884 nadzwyczajnym profesorem tego przedmiotu, który wykładał do chwili zgonu.

W międzyczasie był prymaryuszem szpitala św. Łazarza i członkiem komisyj egzaminacyjnych lekarskich, członkiem Rady m., wreszcie prezesem „Stowarzyszenia weteranów 1863 roku“ i członkiem wielu towarzystw lekarskich.

Jako uczony profesor i członek-korespondent Akademii umiejętności, prof. Pareński ogłosił drukiem cały szereg rozpraw naukowych z zakresu badań klinicznych, zamieszczonych w czasopismach lekarskich w języku polskim i niemieckim. Pod jego kierunkiem wyszło też wspólnie z drem Al. Kremerem dokonane tłomaczenie niemieckiego dzieła dra P. Gutmanna „Nauka sposobów klinicznego badania narządów piersiowych i brzusznych. Kraków 1877“.

Jako profesor celował ś. p. dr Pareński wykładem jasnym, zrozumiałym i posiadał dar wpajania w swoich uczniów umiejętności dyagnozy lekarskiej, w którym był niedoścignionem erudytem. Jako lekarz praktyczny cieszył się wziętością i zaufaniem, które daleko wykraczało poza granice Krakowa. Był powagą lekarską nietylko w kraju, ale i za kordonem, zwłaszcza w Królestwie Polskiem, dokąd go często wzywano na konsylia.

Zginął, jak żołnierz na posterunku, czynny do ostatniej chwili życia. Smierć bowiem zaskoczyła go w chwili, gdy spieszył z pomocą do chorego.

Cześć pamięci wielkiego lekarza, gorącego patryoty i zasłużonego obywatela kraju!

Ś. p. profesor Pareński osierocił żonę Elizę z Mühleisenów, trzy córki: Maryę, zamężną za prof. uniw. lwowskiego, Drem Janem Raczyńskim, Zofię zamężną za lekarzem tutejszym Drem Tadeuszem Żeleńskim (Boyem) i Elizę zamężną za Edwardem Leszczyńskim, literatem, oraz syna Jana, słuchacza politechniki w Dreznie.

W życiu towarzyskiem Krakowa dom pp. Pareńskich zapisał się tradycyą gościnności. Przez długie lata salon ich skupiał sfery inteligencyi krakowskiej oraz był środowiskiem życia artystyczno-literackiego. W ostatnich kilkunastu latach życie to w letnich miesiącach przenosiło się do siedziby ich w Tenczynku, gdzie liczna kolonia literatów i artystów stale doznawała gościnnego przyjęcia.

Z działalności ś. p. Pareńskiego.

Ś. p. prof. Pareński był obecnie najstarszym członkiem Rady m. Krakowa, wskład której należał od lat około 40. Główna działalność zmarłego w Radzie miejskiej skierowaną była ku sprawom sanitarnym i dobroczynnym, którym poświęcał wiele czasu i trudu. Wydatną zwłaszcza była jego praca w sekcyi dobroczynnej, której od długiego szeregu lat był przewodniczącym. W plenum Rady w sprawach sanitarnych często zabierał głos, a jego zdanie było zawsze decydującem. Przez długie lata był referentem działu budżetowego „Zdrowotności“.

Na posiedzeniu Rady miejskiej 10 b. m. wypowiedział ś. p. prof. Pareński dłuższą mowę, w której zgłosił 8 wniosków w sprawie opieki nad bezdomnemi dziećmi, utworzenia zakładu wychowawczego dla słabo rozwiniętych lub upośledzonych umysłowo sierot, w sprawie żłóbka dla niemowląt, założenia koloni leśnej i urządzenia domu pracy przymusowej.

Przemówienie zmarłego profesora przyjęła Rada żywemi oklaskami, a jego wnioski, podyktowane wrażliwem na niedolę ludzką sercem, z pewnością będą w miarę możności budżetowej, rychło załatwione.

Ś. p. prof. Pareński był wybitnym członkiem krak. Tow. lekarskiego, którego w swoim czasie był prezesem. Wydatną była jego działalność w Polskiem Towarzystwie balneologicznem, które go stale wybierało swoim prezesem.

Szczegóły tragicznego wypadku.

Dzisiejszej nocy zawezwano prof. Pareńskiego do chorego do Zawiercia w Królestwie Polskiem. Dr. Pareński udał się rano na stacyę i około godziny trzy kwadr. na piątą wsiadł do pociągu osobowego, idącego w kierunku Szczakowej. Podróżni, jadący do Granicy, muszą się w Szczakowej przesiadać. Prof. dr Pareński widocznie zapomniał o tem i pojechał pociągiem osobowym nr 1411 w kierunku do Mysłowic. Gdy pociąg był oddalonym już o kilometr od stacyi Szczakowej, spostrzegł dr Pareński swoją pomyłkę, i chcąc wrócić na właściwą drogę, wyskoczył około budki nr 13 z wagonu podczas jazdy. To stało się przyczyną tragicznej śmierci prof. dr. Pareńskiego. Wyskakując z wagonu na ziemię runął na plant kolejowy i uderzył głową o stopnie wozu.

Uderzenie było tak silne, że śmierć nastąpiła natychmiast. Pierwszy spostrzegł zwłoki, leżące na torze, budnik kolejowy i zawiadomił natychmiast o tem urząd kolejowy na stacyi w Szczakowej. Na miejsce wypadku udał się natychmiast komisarz dr. Rączka, lekarz kolejowy dr. Cazek oraz zastępca naczelnika stacyi w Szczakowej. Rozpoznano zwłoki ś. p. prof. dr. Pareńskiego. Komisarz dr. Rączka zawiadomił zaraz o wypadku dyrekcyę policyi w Krakowie, a ta zawiadomiła magistrat i rodzinę o tragicznym wypadku. Zwłoki przeniesiono wkrótce do ambulatoryum kolejowego w Szczakowej, skąd osobnym pociągiem będą przewiezione dzisiaj po południu do Krakowa.

Pociąg, którym udał się ś. p. dr. prof. Pareński ze Szczakowej do Mysłowic, wyjechał ze Szczakowej o godz. 7 minut 11 rano. Wypadek zdarzył się jeden kilometr za Szczakową około godziny kwadrans na ósmą rano.

Zaostrzenie konfliktu Serbii z Bułgaryą.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 17 czerwca.)

Wiedeń. „Südslav. Corresp.“ donosi z Sofii: Do zamierzonej konferencyi premierów bałkańskich mało tu przywiązują nadziei. Szczególna nieufność panuje tu przeciw posłowi rosyjskiemu w Belgradzie, Hartwigowi, który dał Serbii imieniem Rosyi różne przyrzeczenia, stojące w sprzeczności z oświadczeniami posła rosyjskiego w Sofii, Nechludowa. Z powodu tych przyrzeczeń Hartwiga, Pasicz cofnął wniesioną już dymisyę.

Odpowiedź Serbii i Grecyi.

Sofia. Według wiadomości z kompetentnej strony, odpowiedź na propozycyę Serbii i Grecyi w sprawie demobilizacyi wczoraj została doręczoną. Nota oświadcza, że mogłaby się na demobilizacyę tylko wtedy zgodzić, jeżeliby państwa sprzymierzone zgodziły się na „condominium“ w spornem terytoryum.

Austrya przeciw telegramowi cara.

Frankfurt. „Frankf. Ztg“ donosi z Wiednia: Mocarstwa europejskie zostały zawiadomione, że Austrya nie uważa telegramu cara za szczęśliwy środek rozwiązania przesilenia bałkańskiego. Zastrzeżenia Austryi zwracają się zarówno przeciw samej sprawie, jakoteż przeciw formie telegramu i przeciw odrębnej akcyi Rosyi.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 17 czerwca.)

Wiedeń. Izba posłów kończy dyskusyę nad prowizoryum budżetowem.

Udaremniona manifestacya.

Wiedeń. Zamierzona na początku posiedzenia Izby przez prezydenta Izby posłów manifestacya na cześć cesarza Wilhelma nie przyszła do skutku i została zaniechana z powodu stanowczego protestu ze strony polskiej, czeskiej i słowieńskiej. Prezydent Sylvester starał się nakłonić Polaków, aby pozostali w sali w czasie jego przemówienia, usiłowania te jednak były daremne.

Poseł Choc oświadczył imieniem Czechów prezydentowi Sylvestrowi, że manifestacya ta nie przejdzie bez kontrmanifestacyi.

Poseł Korosec oświadczył prezydentowi Sylvestrowi imieniem Słowieńców, że wprawdzie jego stronnictwo nie sprzeciwia się sojuszowi z Niemcami, jeżeli jest on konieczny dla monarchii, ale stanowczo nie dopuści do manifestacyi Hohenzollernowskiej w parlamencie. Gdyby prezydent Sylvester mimo to chciał wygłosić tę mowę, Korosec będzie ją przerywał okrzykami: „Hoch Habsburg!“

Gdy prezydent Sylvester otworzył posiedzenie parlamentu znajdowało się w sali zaledwie kilkunastu posłów niemieckich. Dopiero gdy się dowiedziano, że prezydent Sylvester ostatecznie zaniechał zamiaru przemawiania, weszli posłowie do sali.

Poseł Gross ma jednak zamiar wystosować imieniem Związku niemieckiego na końcu posiedzenia zapytanie do prezydenta, dlaczego zaniechał tej mowy? Sądzą, że Sylvester w formie odpowiedzi na to zapytanie wypowie mowę na cześć cesarza Wilhelma, a w takim razie trzeba się liczyć z kontrmanifestacyą.

W sprawie ustawy wojskowej.

Wiedeń. Jeszcze w bieżącej sesyi parlamentu rząd ma zamiar wnieść uzupełniające postanowienie do ustawy wojskowej w tym kierunku, aby koncypienci adwokaccy, kandydaci notaryalni i praktykanci sądowi, którzy w ostatnim czasie, powołani byli do służby wojskowej, mieli ten czas wliczony do praktyki. Co się zaś tyczy urzędników, sprawa ta będzie uregulowana w podobny sposób w drodze rozporządzenia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 17 czerwca.

Antiniemieckie demonstracye.

Lipsk. Wczoraj wieczorem przyszło w jednym z tutejszych kabaretów do demonstracyj antiniemieckich, urządzonych przez studentów polskich, rosyjskich i serbskich. Serbowie zaczęli nawet śpiewać swój hymn narodowy. Przyczyną tej demonstracyi była manifestacya ze strony publiczności na cześć cesarza Wilhelma. Kilku studentów aresztowano. Dzienniki domagają się wydalenia studentów słowiańskich.

Demonstracye robotników.

Medyolan. Po wiecu strajkujących robotników, część demonstrantów udała się na plac główny, gdzie policya rozprószyła o godz. 8 wieczór demonstrantów. Koło godziny 10 wieczór pojawiły się ponownie na ulicach grupy manifestantów, którzy udali się przed katedrę, gdzie policya ich ponownie rozprószyła. Ruch tramwajowy o godzinie 9 wieczór wstrzymano. Później panował zupełny spokój.

Wiedeń. Urzędnik prywatny Erfurt, zrozpaczony śmiercią żony, zastrzelił dwoje swoich dzieci w wieku 7 i 9 lat, poczem odebrał sobie życie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

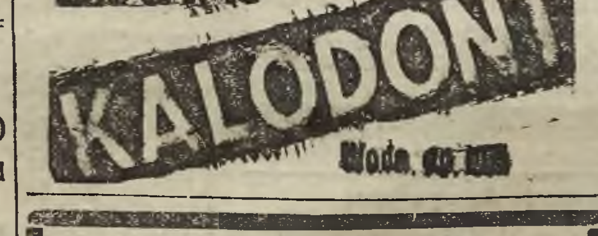
NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Podziękowanie.

Składam na tem miejscu szczerą i serdeczną podzięke WPanu Drowi MAKSYMILIANOWI KOHNOWI W GORLICACH, który przez postawienie trafnej dyagnozy i pełne poświęcenia leczenie wyratował mi ciężko chore dziecko.

Dr Bertold MERWIN.



Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 17 czerwca 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·25 żądają 96.— 20-to frankówki w złocie 18·— 19·20. Dolary amerykańskie 495·— 498·—

II. Listy zastawne: 5-prc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, $4\frac{1}{2}$-prc. Listy zast. Banku hip. 90·50. 91·—. 4-prc. Listy zast. Banku hip. 82·— 82·50. $4\frac{1}{2}$-pr. Listy zastawne Banku krajowego 92·— 92·50. 4-prc. Listy zast. Banku kraj. 85·— 86·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·— 96·50. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 90·75 91·75. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 83·— 84·—. $4\frac{1}{2}$ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 93·— 94·—. $4\frac{1}{2}$-prc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. —·— 96·—.

III. Obligacye i pożyczki: 4-prc. Galic. obligacye propinacyjne 96·50 97·50 4-prc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 83·25 84·25. 4-prc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 81·50 83·—. 4-prc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 81.25 82·50. $4\frac{1}{2}$-prc. Obligacye komunalne Banku kraj. 90·— 90·50. 4-prc. Obligacye kolejowe 81·25 82·25.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 645·— 650·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 405·— 410·— Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 515·— 520·—.

V. Publiczne zapisy długu: $4\frac{2}{10}$-prc. wspólna renta pap. 86·25 86·75 $4\frac{2}{10}$-prc. wspólna renta srebrna 86·25 86·75. 4-prc. renta koronowa austr. 82·75 83·25. 4-prc. renta koronowa węgierska 81·75 82·25. 4-prc. renta austryacka w złocie 104·75 105·25. 4-prc. renta węgierska w złocie 101·— 101·50.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 czerwca. (Giełda południowa).

Marki 118·17. Renta majowa 82·60. Renta koronowa węgierska 81·50. Akcye austr. zakł. kred. 620·—. Akcye węg. zakł. kred. 813·—. Akcye Anglobanku 332·—. Akcye Unionbanku 585·—. Akcye Bankvereinu 512·50. Akcye Landerbanku 512·—. Akcye kolei państwowych 708·—. Lombardy 122·50. Akcye fabryki broni 934·—. Akcye tytoniowe 838·—. Alpiny 924·50. Rima-Muranyi 688·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego 3261. Losy tureckie 232·50. Ruble 253·25. Skoda 832·50. $4\frac{1}{2}$ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—

Usposobienie: słabe.

Berlin, 17 czerwca. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 195·75. Tow. dyskontowe 180·25.

Usposobienie: utrzymane.

Giełda warszawska.

Warszawa, 17 czerwca.

4-procentowa renta rosyjska 93·40 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 83 rb.; $4\frac{1}{2}$-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; $4\frac{1}{2}$-proc. listy ziemskie 88·05 rb; 4-proc. listy ziemskie 88·40 rb.; $4\frac{1}{4}$ proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 88·30 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 90·90 rb.; $4\frac{1}{2}$-procentowe listy miasta Warszawy 86·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·45 rub.; $4\frac{1}{2}$-proc. listy łódzkie 86·30 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 410·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 423·— rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 436·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 451·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli; Starachowice 283·— rb.; Lilpop 137·— rub; Rudzki 144·—. Rudzki nowe 127·— rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 275·— rb.; Putiłów 161·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 85·85 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Borkowski 390 rb.; Borkowski (nowy) 160 rb.; Firley 843 do 844 rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·32; Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39.54; Łyżkowice 315·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 czerwca. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·24 do 11·25; żyto na październik 11·70 do 11·71; owies październik 8·96 do 8·97; kukurudza na lipiec 8·61 do 8·62; kukurudza na sierpień 7·97 do 7·98; rzepak na sierpień 16·55 do 16·65.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie; słabe; piękna.

Panna inteligentna, z egzaminem z rachunkowości państwowej, oraz buchalteryi pojedynczej i podwójnej, z pismem na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady w miejscu lub na wyjazd. **H. Z. 15** poste restante **Kraków.** 5193 1 3

Poszukuje się w Rabce

pokoju słonecznego z utrzymaniem, przy inteligentnej rodzinie, dla młodej osoby. Zgłoszenia: Krowoderska 61, I piętro na prawo, między 2—3 godziną. 5197 1 3

Prawnik

z dłuższą praktyką sądową, przygotowuje do wszystkich egzaminów prawniczych i rygorozów. Zgłoszenia od 3—4, Rynek główny 11, III p., Franc. St. 5187 1 3

Magister farmacyi

katolik, dobrze polecony, poszukuje posady. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod „Magister 333". 5190 1 3

Pomocnik kancelaryjny

żonaty, pracujący kilka lat w jednem miejscu, ze znajomością języka polskiego, ruskiego i niemieckiego i pisaniem na maszynie, poszukuje posady w przemyśle lub gospodarstwie rolnem. Zgłoszenia pod **„Sumienność i pracowitość"** poste restante **Kraków.** 5196 1 4

Odstąpię mieszkanie

z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, od 1 lipca b. r., z opustem czynszu za pierwszy kwartał, z powodu wyjazdu. Ul. Radziwiłłowska 26, parter, między 11—12. 5195 1 3

Bulion

jedyny w kraju czysto mięsny, niesolony, kostka 8 hal., puszka 4 kor., kg. od 8 kor. Bigos myśliwski 80 hal, pasztet 80 hal. — **Pierwsza krajowa fabryka wyrobów mięsnych. Kraków, ul. św. Jana 16.** 5175 1 3

Kamienica

piętrowa wraz ze sklepem jest tanio do sprzedania zaraz, z powodu przeniesienia. Chrześcijanie mają pierwszeństwo. Wiadomość: **Kamienica 750** poste restante **Kraków.** 5194 1 3

Masło stołowe.

Kto chce korzystać i zasmakować w dobrem maśle, czystem, sumiennie i rzetelnie wyrobionem, niech zamówi, a będzie z pewnością zadowolony z niego. Wyrabia się je na wsi, odda ono należyte usługi, zwłaszcza w mieście, gdzie trudno o dobre masło. Codziennie wysyła się świeże. paczka 5 kg. kosztuje 11 koron franko za zaliczką. Dom wysyłkowy masła, M. Nagla, w Jasienicy II, koło Krosna. 5151

Buchalter-bilansista

korespondent polsko-niemiecki, kawaler, zdolny organizator, obznajomiony dokładnie z działem chemicznym i browarnianym, poszukuje posady. Zgłoszenia: **„Biegły" poste restante Trzcinica obok Jasła.** 5180 1 3

Na ● rzadkie włosy ● u Pań, niema innej rady ● jak

● Dobra fryzura. ●

Takie ● wykonuje zadawalniająco, z najlepszych ● włosów ● i poucza, jak ● się nią czesać ● fryzyer ● ul. Wolska 1 w Krakowie. 5178 1 5

Meble

różne lustra, obrazy, maszyny, wózek dziecięcy **itd.** zupełnie wysprzedaje tanio sklep. Kraków, ul. Gołębia 10. 5198 1 10

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer, Wiedeń, II, Praterstrasse** 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 201 71 0

Wyborny miód deserowy!

kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki. 5 kg. puszka kor. 6·50. Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek kor. 6 Masło stołowe codziennie świeże. 5 kg. paczka kor. 11·80. Wysyła za zaliczką **I. M. Farba, Podhajce 76.** 757 70 0

Rymanów

Pensyonat pod „Matką Boską"

położony wśród lasu szpilkowego. 50 pokoi, ogrzewanych systemem „Sirius". dwupiętrowa sala, kuchnia wzorowa, dyeta indywidualizowana, pod nadzorem lekarza.

Dla dzieci i młodzieży internat

przy Pensyonacie pod „Matką Boską" przyjmuje dzieci samo od czteroletnich. Opieka lekarska i wychowawcza, na żądanie nauka, konwersacya, muzyka, gimnastyka.

Specyalność: Odżywianie wątłych dzieci. — Broszury do nabycia w Krakowie, w księgarni Gebethnera i Ski. 3431 15 26

Prospekty pensyonatu i internatu gratis wysyła właścicielka **Walterowa.**

Za 6 koron

beczułkę 5 kg. brutto **znakomitej bryndzy** wysyła za zaliczką fabryczny **skład serów BRACI ROLNICKICH, Kraków, Wielopole 7 F.** Cenniki różnych gatunków serów wysyłamy darmo i opłatnie. 3453 25 100

Akuszerka

Filipowa mieszka przy ul. Kremerowskiej 4. 5051 3 3

Kupuję i sprzedaję

używane meble, garderobę męską i damską, futra, jakoteż inne przedmioty. — **S. Katzner, Bracka 5.** Korespondentka wystarczy. 3886 20 20

Ognie sztuczne

4630 poleca najtaniej 7 10

H. Niemetz

Kraków, ul. Karmelicka 15.

Parcela do sprzedania.

Ul. Warszawska l. 5. 5200 1 3

Do wydzierżawienia

piękny dwór wraz z budynkami, wśród parku, ogrodów, z rolą i łąkami. Godzinę od Krakowa. Zgłoszenia listowne **X. X.** poste restante **Kraków.** 5199 1 2

Eleganckie! Szykowne!

KAPELUSZE

poleca po zniżonych cenach

Magazyn Mód

EMILII ELGÁS

Kraków, Jagiellońska 5, obok Starego Teatru. 5206 1 3

Do wynajęcia na lato

3 pokoje z meblami, usługą i utrzymaniem, razem lub oddzielnie, w Bronowicach Małych l. 117, na drodze do Mydlnik. 5189 1 3

Cukiernia W. Nowaka w Bochni

przyjmie ucznia ze szkół średnich do nauki w cukierni. 5209 1 8

Na wyjazd

za granicę do kąpiel na 2 miesiące z jedną panią i 1½-let. dzieckiem, potrzebna intel. panna od 28 b. m. Zgłosić się: ul. Bracka 8, I, między 3—5 po poł. 5205 1 2

Pierwszorzędny Dom Eksportowy Producentów Wina Tokaj-Hegyalja, poszukuje na Galicyę solidnego i z klientelą, a zwłaszcza Przewielebnem Duchowieństwem w dobrych stosunkach będącego i z działem winnym obeznanego

Wojażera.

Tylko pierwszorzędne i dobrze ustosunkowane siły, pragnące zapewnić sobie przyszłość, zechcą przesłać zgłoszenia pod **„Solidny 1000"** do Administracyi „Nowej Reformy". 5146

OGŁOSZENIE.

W niedzielę dnia 29 czerwca 1913 r. o godz. 3 po południu w szkole konduktorów w Suchej odbędzie się 5157

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa spożywczego funkcyonaryuszy c. k. kolei państw. w Suchej.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Wybór prezesa, skarbnika, sekretarza, tychże zastępców — oraz pięciu Członków zarządu i tychże zastępców.
3) Wybór Komisyi kontrolującej, t. j. trzech Członków i tyluż zastępców.
4) Wnioski Członków.

W razie braku przepisanej statutem ilości Członków, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tegosamego dnia o godz. 4 po południu, bez względu na ilość Członków.

Sucha, dnia 10 czerwca 1913 r.

Sekretarz: **I. Eirich.** Prezes: **T. Sroczyński.**

Młyn turbinowo-motorowy

o sile 60 HP., zupełnie nowe urządzenie, sprawność 400 wagonów rocznie, przytem młyn gospodarczy, sprawność 120 wagonów rocznie, **do wydzierżawienia** za cenę 36.000 koron rocznie. Kaucya półroczna. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Czudec, p. loco. 5174 1 10

Renomowana od kilkunastu lat istniejąca

MLECZARNIA HYGIENICZNA JULIUSZA STREITA W KRAKOWIE, PRZY ULICY ŚW. ANNY 5

wprowadziła **zniżkę** w cenach potraw. Znane z doskonałości i smaku obiady.

Kuchnia jarska i mięsna!

5182 1 3

Tanio do wynajęcia

zaraz ul. św. Sebastyana 16: 1 pok. z kuch. i 2 pokoje, kuchnia, łaz., klz. Wiadomość tamże w sklepie korzennym. 4410 10 10

Aptekarz Reczyński

w Nowym Targu

poszukuje **asystenta,** dobrze poleconego. 4810 5 5

Włosy na twarzy!

usuwa radykalnie nowo wynaleziona igła **„Sans cheveux"** (Patent z). Cena 12 kor. 50 hal. za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem kwoty. Etablissement für Spezial-Instrumente, J. Landerer, Wiedeń, V/2, Margarethengürtel 118. 5137

Wpisy do koedukacyjnej szkoły

MARYI RAMUŁTOWEJ

w Krakowie, ul. Krupnicza l. 16, I p.

rozpoczynają się 16 czerwca i trwać będą do 30 czerwca codziennie między godziną 6 a 7 wieczorem. Szkoła obejmuje 4 klasy normalne i od I do V włącznie klasy gimnazyum realnego. Nauka w szkole oparta jest na nowych metodach pedagogicznych, systematyczne wycieczki naukowe i skautowe, gimnastyka i slöjd. 5186 1 3

Najlepszej jakości! Najlepszej jakości!

WAPNO

z Wapienników **w Pogorzycach** (stacya kolejowa).

Poszukuje się zdolnych zastępców!

Informacyi udziela:

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie

Oddział towarowy. 4673 3 0

Kraków, Gołębia 5, I p.

Liceum żeńskie z prawami szkół rządowych

i 4742 4 5

Zreformowane Gimnazyum realne żeńskie

Heleny Kaplińskiej

Egzamina wstępne i prywatne odbywać się będą w dniach 20 i 21 czerwca. Bliższych informacyj zasięgnąć można w Dyrekcyi Zakładu od godz. 11—1.

Pod gwarancyą pierze się bez chlorku.

Bieliznę domową

pierze

za bezcen

„WISŁA"

Parowa Pralnia bielizny ::: :::

Pralnia chem. i art. farbiarnia

Podgórze-Kraków — Tel. 1496

licząc po 12 halerzy za sztukę.

Odbiera i dostawia do domu od 50 sztuk począwszy. 5063 2 7

Zgłoszenia przyjmuje się telefonicznie lub pisemnie.

ZAKOPANE

PENSYONAT „ZAGÓRZE"

Willa słoneczna w ogrodzie. 5142 2 3 Ceny umiarkowane.

Ze Swiderskich ZOFIA KOPPOWA.

WPISY DO SEMINARYUM I DO INTERNATU IMIENIA ŚW. RODZINY

trwać będą od dnia 25-go czerwca do dnia 5-go lipca 1913 r.

od godz. 10—12 rano i od 4—5 po południu

ul. Pędzichów l. 13. 5141 2 3

Zdolny, doświadczony

agent podróżujący

potrzebny na Galicyę do odwiedzania odbiorców cementu.

Tylko mężczyźni, którzy dowodnie w tym dziale mieli powodzenie, zechcą przesyłać zgłoszenia listowne pod **„Z. 477"** do Administracyi „Nowej Reformy" z podaniem wysokości żądanej płacy i dotychczasowego zatrudnienia. 5153 2 2

Z powodu kończącego się sezonu sprzedaje magazyn

konfekcyi damskiej i dziecięcej pod firmą

Lotti Korall w Krakowie, Grodzka l. 9

dopóki starczy zapas o 25% taniej, mianowicie: halki, szlafroki, bluzki, spódnice, jakoteż płaszcze dla chłopczyków i panienek, sukienki, ubranka, kapelusze i czapki. — Zamówienia uskutecznia się w przeciągu 24 godzin. 4841 3 10

Lecznica „Maryówka"

pod Lwowem

od lat 14 pod kierownictwem **Dra Józefa Zakrzewskiego.**

W roku bieżącym zakład został gruntownie odnowiony i częściowo przeistoczony w tym celu, aby wprowadzić obok już istniejących licznych nowoczesnych urządzeń leczniczych, umożliwiających ściśle indywidualizowanie leczenia, **jako typ zasadniczy metodę hygieny życia wprowadzoną w lecznictwo przez ś. p. Dra Lahmana.** Przyjmuje się chorych, dotkniętych wszelkiemi cierpieniami organicznemi i nerwowemi, rekonwalescentów i ludzi, potrzebujących wypoczynku, krzepienia i zahartowania ciała. 3741 9 10

Sezon od maja do października. — Prospekty i wyjaśnienia odwrotnie. Maryówka, Lwów 14. Telefon 572. Stacya kolei „Maryówka", Lwów-Podhajce.

Polecamy do nabycia wielki obraz kolorowy:

Książę Józef Poniatowski

według obrazu Jul. Kossaka, wydany na upamiętnienie 150-ej rocznicy urodzin a 100-nej rocznicy bohaterskiej śmierci pod Lipskiem, pięknej tej postaci rycerskiej.

Cena wynosi tylko 3·60 K.

Do sprzedawania tego obrazu, jak również szeregu innych, oraz różnych książek polskich na spłaty miesięczne, poszukujemy ludzi sumiennych i wymownych, ofiarując im wysoki zarobek, także poboczny. Szczegóły bezpłatnie. Adres: **Księgarnia Wydawnicza Polska, Poznań-Posen, Schliessfach.** 5114 2 3

Inteligentna panna

znająca się dobrze na krawieczyźnie, przyjęłaby posadę bony do starszych dzieci na czas wakacyj, chętnie na wieś lub na wyjazd. — Marya poste restante Kraków. 5053 2 2

Magazyn kapeluszy damskich

M. Włodarskiej

obecnie ANNY IWELSKIEJ

przy ul. Floryańskiej 25

poleca wielki wybór kapeluszy po cenach nader niskich, o 30% taniej. 4845 5 6

Apteka

Antoniego Karpińskiego w Rzeszowie, poszukuje **zaraz** dobrze poleconego praktykanta z egzaminem lub słuchacza farmacyi. 4977 6 7

Do wynajęcia

od 1 lipca 1913, ul. Podzamcze 20, mieszkanie słoneczne: cztery pokoje, kuchnia z przynależnościami, front II p., duży pokój z balkonem front I p. z widokiem na Wawel, z meblami lub bez, może być z utrzymaniem. 5052 3 3

6 pokoi frontowych

z 2 przedpokojami, kuchnią i łazienką, nadające się na biura, zakład krawiecki, dentystyczny, lub pensyonat, w śródmieściu, przy ulicy św. Tomasza l. 20, II p., do wynajęcia każdego czasu. — Wiadomość: M. Dutkiewicz, ul. Floryańska l. 28, fabryka wódek. 4961 4 9

Bardzo rentowna

kamienica z powodu wyjazdu do sprzedania. Dopłata koron 36.000. Wiadomość pod **K. D.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego Nr 4900. 4900 5 5

Mieszkanie

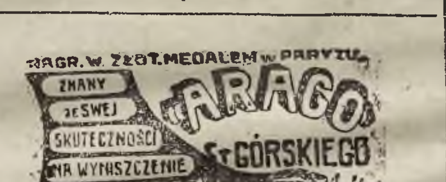
z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki, spiżarki, na I albo II piętrze, do wynajęcia. Ul. Grzegórzecka 19. 4708 7 10

20 do 30.000 K

poszukuję na hipotekę po Kasie Oszczędności na realność w śródmieściu **(bez pośrednictwa),** na dłuższy przeciąg czasu. Procent umiarkowany. Wiadomość: **Liczba 2006** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4707 7 0

Swoszowice.

Mieszkania letnie do wynajęcia. Wiadomość tamże. Majer. 4766 5 5



Główny skład w Drogueryi J. Hanak i Sp Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 4038 6 10

Po najwyższych cenach kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc, Kraków,** ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 4175 15 20

Lokal

nadający się na sklep, biuro, magazyn i t. p., w bardzo ruchliwej ulicy, do wynajęcia od 1 lipca b. r. Wiadomość w handlu owoców p. Anisa, ul. Szewska. 5059 3 3

Pożyczki bez wydatków naprzód, w każdej wysokości, szybko, rzetelnie, tanio dla każdego (także dla pań), z poręczycielami i bez por., ze spłatą po 5 kor. miesięcznie, tudzież pożyczki hipoteczne, uskutecznia Zygm. Schillinger, biuro bankowe i ekskontowe, Preszburg, Iriugerg. 36. Marka na odpowiedź. 4891 5 10

Dra Eryka Kuehnelta Sanatoryum Hohen-Salzburg w Parsch-Salzburg

największe zbiorowisko obcych w Austryi, 12 minut z Salzburga koleją elekt., wspaniałe, spokojne położenie. Wszelki komfort. Ceny umiark. Wszelkie sposoby leczenia fizykal.-dyet. 3279 5 14

Polecamy

dla każdego domu i na sezon wyjazdu znakomite kuchenki naftowe, bez kopciu i woni, a nie oceniona wygoda w użyciu domowem, godna polecenia jest na składzie. **Dr S. Olszewski i Sp., sprzedaż nafty i palników żarowych, Kraków, ul. Bracka 9.** 5108 4 4

Zarząd dóbr Czudec

p. loco, poszukuje **pomocnika buchalteryjnego,** kawalera, oraz **magazyniera** do młyna. Przyjmuje się zgłoszenia tylko pisemne z odpisami świadectw. 5116 3 6

3 pokoje

przedpokój i kuchnia, do wynajęcia od 1 lipca, 2 piętro, słoneczne, może być z ogródkiem, dla osób bezdzietnych. **Graniczna 7.** 5070

Automobil „Benz"

najnowszego typu, wyekwipowany kompletnie, jest do sprzedania. Siła 35 HP. Zgłoszenia: **28** poste rest. **Kraków.** 5130 3 3

Pierwszorzędny młyn węgierski na prowincyi poszukuje na Kraków i okolicę

zastępcy,

który już w tym zawodzie skutecznie pracował i może złożyć kaucyę.

Adres i ofertę należy złożyć w Administracyi „Nowej Reformy" pod znakiem **„Zastępca młyna".** 5202 2 2

4 pokoje

przedpokój, kuchnia, z nowoczesnym komfortem, na I piętrze. — 2 pokoje, przedpokój, kuchnia i t. d., od 1 sierpnia do wynajęcia. Urzędnicza 6, (w bok Czarnowiejskiej). 5111 3 3

Do sprzedania

dom (willa) pięknie położony, 11 lat wolny od podatku, solidnie budowany, składający się z 5 pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki i piwnic etc., z wodociągiem i parkietami, dużym ogrodem i 2 parcelami budowlanemi, jest zaraz do sprzedania w Chrzanowie. — Zgłoszenia pod **Realność** poste restante **Chrzanów.** 5127 3 10

Kompletne urządzenie

sklepowe i bufetowe, jest tanio do nabycia. — Wiadomość w handlu Maryana Suskiego, ulica Grodzka 46, Kraków. 5134 3 3

Poszukuję

starszego dobrego bufetowca. — Wiadomość: M. Suski, Kraków, ul. Grodzka. 5135 3 3

Garnitur mebli

toaleta z lustrem, łóżko z materacem sprężynowym, biurko, pathefon — do sprzedania. Wiadomość w mleczarni, ul. Krupnicza 12. 5158 2 3

Koncypient adwokacki

z praktyką sądową, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Adres: **T. T.** poste restante Kraków, okazicielowi kwitu inseratowego Nr 5165. 5165 2 3

Pokój frontowy

dobrze umeblowany, z oświetleniem elektrycznem i osobnem wejściem, zaraz do wynajęcia. Karmelicka 57, I p. 4754 3 3

OKAZYA !!!!!!!!!!!!!!!!!

Artur Beer

PIĘKNOŚĆ CIAŁA KOBIECEGO

z kilkuset artyst. ilustr. Cena już z dyskr. przesyłką 2·50 K — też w markach (zaś za pobraniem 2·95 K). Instytut „Stella", Lwów 1. Fach pocztowy 228. 5112 2 2

Magazynier-bilansista

pracujący od lat kilku, w fabryce mebli giętych, zdolny ekspedyent, poszukuje posady w przedsiębiorstwie handlowem lub przemysłowem. Zgłoszenia pod **K. S.** poste restante **Bochnia,** za okazaniem kwitu inserat. 5171 2 3

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Ansona, udziela tanio R. S. G., ulica Gołębia 16, II p., front. 5030 3 10

Józef Grodyński

c. k. notaryusz 4786 9 30

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 4.

Urzędnik prywatny

z kilkunastoletnią praktyką w większych majątkach, poszukuje zaraz lub od 1 lipca posady kasyera, kontrolora, rachmistrza, do gospodarstwa lub przemysłu, gdziekolwiek. Wymagania nie wygórowane. Zgłoszenia uprasza nadesłać pod **A. M.** poste rest. Kraków I. 4824 10 10

! Pożyczki !

na 4 do 6 procent począwszy od 200 koron, z poręczycielami lub bez, spłacalne w ratach miesięcznych po 4 kor., daje wypłacalnym osobom każdego stanu Filip Feld, bank i biuro giełdowe, Budapeszt, VIII., Rakoczi-ut. 71. Objaśnienia zadarmo, opłacone. 4893 5 8

Rutynowany kupiec

z kilkuletnią praktyką, były kierownik handlu i właściciel z działu kolonialnego, katolik, lat 27, żonaty, władający zarówno językiem polskim jak i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje stałej posady zaraz, jako kierownik handlu, magazynier, ekspedyent, lub też rentownego zastępstwa. Zgłoszenia pod **„Kupiec"** poste restante **Trzebinia** miasto. 5056 3 3

Do sprzedania

z powodu stosunków rodzinnych jest zaraz w Trzebini, przy najruchliwszej ulicy, dom duży murowany, wraz ze znajdującym się w nim lepszym handlem kolonialnym. Gotówki potrzeba na wszystko 7000 K, reszta 7000 K może zostać na hipotece. Dla kupca niezawodnie pewna egzystencya. Zgłoszenia przyjmuje Paweł Bębenek, w Trzebini. 5055 3 3

Kupię

dom z ogrodem w Krakowie lub w najbliższej okolicy. Zgłoszenia pod **„Kupno"** przyjmuje Gł. Agencya dzienników i ogłoszeń, Kraków, ulica Szczepańska 9. 5100 4 4

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.